Nr 16. Kraków, Środa 12 Stycznia 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	36 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
Miejscowość: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurylińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Ogłoszenia, prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Rosseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po pierwszem posiedzeniu.

Ze Lwowa pisze nam korespondent nasz pod datą 11 stycznia:

Otwarcie odroczonego Sejmu odbyło się dzisiaj przy dość słabym komplecie posłów i przy jeszcze słabszem zainteresowaniu Izby, które skupiało się głównie w koloarach sejmowych. Jedynie galerye dość silnie wypełnione i gromadka ciekawych, wystających przed gmachem, świadczyły o ważniejszym w jego murach wypadku.

Widoczna apatya, którą posłowie zdawali się wnosić ze sobą do Izby, spotęgowała się niebawem, gdy Rusini rozpoczęli obstrukcyę, czy też „bierną resystencyę". Mowa posła Starucha, który stał się postrachem Izby, nie pozostawiała żadnej wątpliwości, że Rusini prowadzić będą w dalszym ciągu taktykę przewlekania obrad przez wygłaszanie długich mów przy każdej sopsobności. Pos. Staruch rozpędził też z Izby posłów, którzy w grupach zbierali się na wygodnych korytarzach, żywo rozprawiając o losach tej sesyi.

Jak one się przedstawiają, — różne były zdania. To jedno jednak przeważało, że Izba nie może ulegać teroryzmowi Rusinów, ale nie może także słuchać i dawać się zagłuszać gramofonom, grzmiącym ze „Słowa Polskiego". Zreasumowawszy przedsejmowe artykuły organu wszechpolskiego, odnosi się wrażenie, że narodowi demokraci, o ile wyrazem ich opinii jest ten dziennik, godzą równocześnie w namiestnika i marszałka. Wogóle organ wszechpolski stał się nagle bardzo opozycyjnym... w kraju, podczas gdy niesłychanie ustępliwym był wobec rządu wiedeńskiego.

Ten sam organ, który p. Głąbińskiemu dał rozgrzeszenie za rozdział subwencyi rządowej na cele rolnicze w Galicyi wedle narodowości, narobił wielkiego hałasu z powodu rzekomych projektów namiestnika w sprawie organizacyi Rady kultury krajowej. Jeżeli mamy dać wiarę deklaracyi urzędowej, ogłoszonej w tej sprawie przez urzędowe Biuro Koresp., to atak ten „Słowa Polskiego" na namiestnika był bezprzedmiotowy.

Na wszelki sposób przeciw takim projektom, jakie p. Bobrzyńskiemu przypisywał organ wszechpolski, i dziennik wasz także z pewnością zastrzedzby się musiał. Bo chociażby nowa Rada rolnicza nietylko była reprezentacyą stanu rolniczego, lecz także posiadała władzę wykonawczą, nie może jej skład być wynikiem nominacyi, jak to stało się n. p. z Radą szkolną krajową.

Autonomia nie na tem polega, że pewne prawa nadaje się Wydziałowi krajowemu, ani na tem, że namiestnik ma głos rozstrzygający przy powoływaniu pewnych osobistości do instytucyj i korporacyj. Nie można też stać na stanowisku, że fundusze pewne, któremi rząd dysponuje, uchodzić mają za „pieniądze rządowe" lub pewnego ministerstwa, bo pochodzą one z kieszeni ogółu ludności.

Jeżeli więc p. namiestnik istotnie nosił się z myślą zorganizowania kraj. Rady rolniczej w duchu „nominacyj" i rozdziału jej wedle narodowości, to dobrze zrobił, że myśli tej zaniechał.

Sejm pomimo tych motywów nie ma zaufania do opozycyi wszechpolskiej. Jest ona także wielce podejrzaną w sprawie Banku przemysłowego, przy którego organizowaniu współdziałał p. Battaglia. Skurpuły obudziły się trochę zapóźno.

Jeżeli sprawa krajowej Rady rolniczej nie wejdzie na porządek dzienny Sejmu, to tem więcej miejsca pozostać powinno dla spraw innych. Niestety sceptycyzm marszałka, który przyspiesza rozprawy budżetowe, aby samorząd krajowy nie został bez ustawowo uchwalonych funduszów, źle wróży o przyszłości innych przedłożeń.

Dzisiaj rozpoczynają się posiedzenia klubów, które także o energii Sejmu zadecydują.

Otwarcie Sejmu pruskiego.

Krótka i sucha była, o ile wnosić można z doniesień telegraficznych i depesz, mowa tronowa, którą wczoraj rano, w białej sali berlińskiego zamku królewskiego, Wilhelm II. otworzył nową sesyę Sejmu pruskiego. Nie zawierała ona nic, czegoby naprzód nie wiedziano lub nie przewidywano i nie przyniosła opinii publicznej żadnej niespodzianki. Z wyjątkiem chyba właśnie tej, że nic nowego nie zapowiada. Podobnie jak niedawna mowa tronowa, którą Wilhelm II. zagaił parlament niemiecki, tak i ta enuncyacya nosi wszelkie cechy ostrożnej, przezornej a we wszystkiem wstrzemięźliwej taktyki i metody obecnego kanclerza a zarazem prezydenta ministrów pruskich, p. Bethmann Hollwega.

Końcowy jej ustęp czyni zadość ogólnym życzeniom i oczekiwaniom, zapowiada ponownie reformę wyborczą do Sejmu prukiego. Lecz w jakiej formie? według depesz brzmiał on dosłownie:

„Wreszcie czeka panów inne jeszcze ważne zadanie. Przygotowania do reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu pruskiego są już bliskie ukończenia. Dotyczący projekt przedłożony panom zostanie za kilka tygodni".

Oto wszystko, co w tak ważnej sprawie Wilhelm II. miał na razie do wyjawienia swoim mniej lub więcej wiernym poddanym. — Krócej już i bardziej ogólnikowo nie można było obwieścić im tego tak niezmiernie dla nich ważnego zamiaru. O tem, jaką będzie ta reforma, na jakich opartą zostanie podstawach, niema w mowie tronowej najmniejszej nawet wzmianki, a tego nie zdradził także kanclerz w następnej swej krótkiej mowie inauguracyjnej na pierwszem posiedzeniu Sejmu. Przez kilka tygodni więc jeszcze koła liberalne Prus zmuszone będą bawić się w odgadywanie tych reformowych zamiarów rządu pruskiego, a po smutnem rozczarowaniu przed siedmiu laty i po doznanym w roku zeszłym zawodzie zapewne nie mają najmniejszego powodu do zbyt optymistycznych oczekiwań i nadziei.

Najobszerniejszy ustęp mowy tronowej zajmuje się stanem finansowym państwa pruskiego. I w tej dziedzinie nie zawiera ona nic pocieszającego lub pomyślnego. Mowa tronowa stwierdza, że i budżet na rok przyszły, tak samo, jak tegoroczny, wykazuje deficyt, mniejszy wprawdzie od tegorocznego, lecz mimo wszechstronnych oszczędności zawsze jeszcze pokaźny, bo wynoszący dziesięć milionów marek. Ażeby go usunąć do reszty, rząd zapowiada dalsze ograniczenie wydatków na wszystkie mniej ważne cele.

Ten niekorzystny stan finansów pruskich sprawił też zapewne, że rząd pruski zmuszony był zgotować nowe rozczarowanie także hakacie pruskiej. Od lat wielu nie było mowy tronowej w Prusiech, któraby tak zupełnie pomijała „zadania państwa na kresach wschodnich" — w polityce antipolskiej — jak to zdarzyło się właśnie w tem orędziu tronowem Wilhelma II. Niema w niem — o ile wiadomości telegraficzne ściśle oddają jego treść — nie tylko żadnej zapowiedzi nowej, większej ustawy antipolskiej, lecz także żadnej ogólnikowej uwagi, że rząd „świadom jest swoich obowiązków względem interesów niemczyzny na wschodzie". Przedewszystkiem brakuje zapowiedzi nowej ustawy parcelacyjnej, która miała się zwracać głównie przeciwko polskim instytucyom parcelacyjnym i o którą prasa hakatystyczna do ostatniej chwili tak wrzaskliwie i gwałtownie się dopominała, że zakrawało to wprost na zamiar wymuszenia takiej ustawy na rządzie niejako pod grozą oburzenia „całej niemieckiej opinii publicznej". Na prawdzie więc polegały doniesienia niektórych pism półurzędowych, że „dla trudności technicznych" rząd odroczył zaprojektowanie rzeczonej ustawy do lat następnych.

Fakt, iż nowy kanclerz zdobył się na odwagę ignorowania woli i natarczywości tak wszechpotężnej za jego poprzednika hakaty, mógłby mu pozyskać nawet w pewnej mierze naszą sympatyę, gdyby wynikał z etycznych a nie jedynie ze ściśle „praktycznych" motywów i gdyby nie zachodziła obawa, że kanclerz może rychło już w innem, mniej sympatycznem ukaże się nam świetle, n. p. w dziedzinie wykonywania ustawy ekspropryacyjnej. Z możliwością tą, jak wogóle z dalsza wytrwałością „gadziny pruskiej" w systemie antipolskim, zawsze, a więc i dziś także, mimo braku zapowiedzi w mowie tronowej, liczyć się nam należy, lecz i to nie jest wykluczone, że właśnie niekorzystny stan finansów pruskich jeszcze na pewien czas przynajmniej także w kierunku wywłaszczenia Polaków z ziemi, nałoży na rząd pruski pewne pęta.

Zapowiedziany w mowie tronowej dalszy rozwój kolonizacyi wewnętrznej ma ogólno-socyalną, a nie ściśle antipolską tendencyę. Tak więc wczorajsza pruska mowa tronowa jedynie dla ludności polskiej jest do pewnego stopnia — niespodzianką.

Przeciw mowie tronowej.

(Tel. „N. Ref.")

Berlin, 12 stycznia.

Pruska mowa tronowa wywołała ogółem przykre wrażenie. Powszechnem jest mniemanie, że rząd niema zamiaru w rzeczywistości przeprowadzić reformy wyborczej, a mowa tronowa jest dowodem nowego zbliżenia się rządu do konserwatystów.

Na niedzielę zapowiedziano w całych Prusiech zgromadzenia manifestacyjne, urządzane przez socyalistów. W samym Berlinie odbędzie się 60 takich zgromadzeń.

Gabinet walki na Węgrzech.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 5 stycznia.

Jak było do przewidzenia, cesarz odebrał Lukacsowi misyę uporządkowania stosunków na Węgrzech i powierzył ją bar. Khuen-Hedervary'emu, który, jak w każdem przesileniu, wysuwał się naprzód, aż uzyskał upragnioną nominacyę, tak i tym razem wysunął się na plan pierwszy.

Gdy w r. 1894 pierwszy gabinet Wekerlego podał się do dymisyi, z powodu odmowy sankcyi przedwstępnej dla ustaw kościelno-politycznych, bar. Khuen, który wówczas był jeszcze banem chorwackim, otrzymał misyę utworzenia nowego gabinetu, ale doznał fiaska, podobnego, jak obecnie dr Lukacs. Nikt z posłów nie chciał do jego gabinetu wstąpić i partya liberalna wymusiła ponowną nominacyę Wekerlego. W roku następnym bar. Khuen znajdował się w podobnej sytuacyi i również nie dopiął celu, ponieważ bar. Banffy stanął na czele nowego gabinetu i ostatecznie przeprowadził ustawy kościelno-polityczne.

Dopiero w kilka lat później, gdy Szell z powodu obstrukcyi partyi Kossutha przeciw podwyższeniu kontyngentu rekruta musiał ustąpić, hr. Khuen został prezydentem ministrów, ale jego karyera ministeryalna szybko i skandalicznie się skończyła. Usiłował bowiem — przez przekupienie posłów — obstrukcyę przełamać i za pośrednictwem gubernatora w Rjece hr. Szaparego ofiarował posłowi Zoltanowi Papowi 10.000 koron. Poseł Pap opowiedział to publicznie w Sejmie węgierskim i bar. Khuen znikł z ławy ministeryalnej.

Teraz, gdy już usiłowania się wyczerpały, gdy nie można było znaleść żadnego poważnego parlamentarzysty lub polityka do objęcia stanowiska prezydenta ministrów, zgłaszał się ustawicznie hr. Khuen, zajeżdżał kilkakrotnie do Wiednia, aż stanął u celu. Czy powołanie hr. Khuena oznacza także załatwienie przesilenia węgierskiego i usunięcie chaosu — wątpić należy. Hr. Khuen jest nie tylko znienawidzonym w Chorwacyi, gdzie przez 20 lat prowadził brutalną politykę ucisku, ale także na Węgrzech jest osobistością nie popularną i zdyskredytowaną.

Jeżeli hr. Stefan Tisza, jeden z najzdolniejszych i osobiście nawet przez przeciwników najbardziej poważanych i poważnych polityków węgierskich poniósł klęskę w walce wyborczej, prowadzonej w roku 1905 w podobnych warunkach, jak obecnie, to tem mniej przypuścić można, żeby hr. Khuen potrafił sobie zdobyć zaufanie i większość opinii w kraju. Jego nominacya przyjęta będzie w szeregach partyi Justha niezawodnie z zadowoleniem, ponieważ zapewnia jej większe sympatye. Wprawdzie hr. Khuen jest znakomitym „mistrzem wyborczym", ale przecież trudno przypuścić, aby uzyskał w walce wyborczej większość, konieczną do utrwalenia rządów i uruchomienia Sejmu węgierskiego. Zależy to zresztą jeszcze od jego programu wyborczego i od zachowania się innych stronnictw. Jak się zdaje, koalicya, albo przynajmniej znaczniejsza jej część, chce się z nim zsolidaryzować, co niezawodnie podnosi jego szanse. Tem większą i bardziej zaciętą będzie walka, na którą zanosi się na Węgrzech.

Najbliższe czasy będą na Węgrzech zatem bardzo burzliwe. Gabinet hr. Khuena-Hederwarego jest gabinetem walki. Sz.

Wobec nowych wyborów.

Tel. „N. Reformy".

Budapeszt, 12 stycznia.

„Mag. Orszag.", organ Justha, wywodzi, że teraz po nominacyi hr. Khuen-Hedervaryego, niewątpliwie nastąpi rozwiązanie Sejmu i nowe wybory. Tylko nowe wybory mogą doprowadzić do ostatecznego wyjaśnienia sytuacyi. Jeżeli hr. Khuen-Hedervary do tego dąży, to z misyi jego można być bardzo zadowolonym.

W klubie partyi Kossutha odbyło się wczoraj wieczorem zebranie, na którem wyrażono zapatrywanie, że przyjdzie niezawodnie do nowych wyborów. Kossuth sądzi, że cały naród stanie po jego stronie. Na zapytanie, czy Hedervary będzie z nim kooperował, odpowiedział Kossuth: O tem nie ma mowy. Zresztą jestem zmęczony i tęsknię za życiem prywatnem.

„Pester Journal" donosi, że hr. Stefan Tisza postanowił stanąć znowu na czele partyi liberalnej i rozpocząć walkę wyborczą. Hr. Stefan Tisza wyklucza ze swego programu reformę wyborczą.

Fizyczne wychowanie młodzieży szkolnej.

W poniedziałek rano rozpoczęła zwołana przez rząd ankieta swoje obrady w sprawie fizycznego wychowania młodzieży. Przewodniczy obradom minister oświaty br. Stürgkh, który też powitał uczestników ankiety, omawiając jej zadania i podnosząc, że ankieta w sprawie reformy szkół średnich w r. 1908 za mało poświęciła uwagi fizycznemu wychowaniu młodzieży. Ze strony rządu biorą w ankiecie udział pomiędzy innymi przedstawiciel ministerstwa obrony krajowej, generał Bockenheimer i pułkownik Piskarek, a z ministerstwa oświaty szef sekcyi Ćwikliński, radca dworu Huemer, radca ministeryalny Hein i kilku referentów. Obok nich zaprosił rząd do udziału przeszło 70 osób ze świata pedagogicznego, lekarskiego, wojskowego i sportowego. Jak zwykle w takich razach, Niemcy tworzą ogromną większość. Polaków zaproszono tylko trzech, a mianowicie: profesora Godlewskiego z Krakowa, docenta dra Piaseckiego ze Lwowa i dyrektora Skupniewicza z Kołomyi. Przedstawicielem Rusinów jest profesor Bojarski ze Lwowa.

Pierwszy mowca bar. Gautsch podniósł pomiędzy innemi myśl, ażeby słuchacze wydziału filozoficznego, będący kandydatami do stanu nauczycielskiego, zdawali także egzamin z ćwiczeń fizycznych i ażeby tylko kandydaci, mający kwalifikacye fizyczne zostawali nauczycielami (!).

Dr Bum przemawiał za gimnastyką szwedzką, lekarz policyi wiedeńskiej dr Adler oświadczył się przeciwko pomnożeniu godzin gimnasyki i zaprowadzeniu ćwiczeń w strzelaniu, gdyż młodzież miałaby za mało wolnego czasu. Docent z Pragi dr Spitzy zwrócił uwagę na wielki odsetek niezdolnych do służby wojskowej, a poseł Silberer podał ogólne wytyczne w sprawie fizycznego wychowania młodzieży szkolnej.

Po dwugodzinnej przerwie podjęła ankieta dalsze obrady przemową profesora niemieckiego wydziału med. w Pradze dr Hueppego, który wzywał rząd, ażeby nie cofał się przed ofiarami materyalnemi na rzecz fizycznego wychowania młodzieży. Dr Pistor, postawiwszy szereg ogólnych żądań, streścił je w słowach: „Potrzebujemy więcej światła, powietrza, siły i wolności dla młodzieży". Dalszy szereg mowców zajmował się szczegółami.

Uczestnicy ankiety otrzymali broszurę, która im ułatwia opanowanie materyału i oryentacyę. Wstęp tworzy referat prof. Guttmanna w Wiedniu, który od szeregu lat na podstawie sprawozdań szkolnych zestawiał dane co do stanu wychowania fizycznego w szkołach średnich. Usiłowania, podejmowane przez naszych nauczycieli, znalazły uznanie, a jako przykład w swoim rodzaju jedyny wymieniono Park dra Jordana i nasze warsztaty szkolne.

Referat dra Piaseckiego jest wstępem do merytorycznych obrad. Referent żąda pomiędzy innemi: zasadniczej poprawy warunków zdrowotnych budynków szkolnych, a zwłaszcza zaniechania wynajmowania kamienic czynszowych dla celów szkoły, zaprowadzenia lekarzy szkolnych, wyposażenia wszystkich szkół w sale gimnastyczne i boiska, oraz place do gier za miastem, obowiązkowe przepędzanie przerw na wolnem powietrzu, wprowadzenia trzeciej godziny gimnastyki na tydzień, w formie obowiązkowych gier ruchowych, zasadniczej zmiany przestarzałego systemu gimnastyki, której ma dokonać komisya, złożona z uczonych i fachowców, zmiany sposobu kształcenia nauczycieli gimnastyki przez wcielenie tego przedmiotu do studyów uniwersyteckich, wreszcie nadzoru nad całością, powierzonego inspektorom-lekarzom.

Sprawę kształcenia nauczycieli gimnastyki, oraz nadzoru nad wychowaniem fizycznem będą referowali: prof. J. Pawel (Baden) i J. Schantin (Praga). Obaj zgadzają się z naszym referentem

---

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

45 (Ciąg dalszy.)

— Pani się zbiera do teatru.

Poszedł pan Piołun do domu. Żona wdziewała jedwabną suknię.

— Czemuś ty taki czerwony?

Prawie z płaczem mówi pan Walenty:

— Osy mię kłują! Bąki mię tną.

— Jakie osy? Co ty mówisz?

— Ludzkie języki gorsze od bąków, gorsze od żądeł gadzinowych!

— Przypomniał ci ktoś korespondencyę?

Wytrzeszczył oczy pan Piołun.

— Ty zaczynasz o korespondencyi? — krzyknął.

— Ależ ja nie zaczynam. Tyś zaczął. Tyś mówił o żądłach gadzinowych.

— O synu moim gadziny mówią, nie o korespondencyi.

Dech zatkało pulchnej pani Piołunowej. Pyta się niespokojnie:

— O synu? Cóż ci powiedzieli? W karty grał? Upił się?

— Jeszcze gorzej.

— Ukradł co?

— Gdyby tylko ukradł! Gdybym słyszał tylko to, że on komuś świsnął złoty zegarek z łańcuszkiem!

— Mówże, co się stało, bo umieram z niepokoju.

Krzyknął pan Piołun:

— Zbrodnia się dzieje. Straszliwa zbrodnia dokonana na rodzonym ojcu. Władek się żeni.

Pani Aniela najspokojniej wdziała drugi rękaw, najspokojniej guziki na pulchnych piersiach zapięła.

— Wiem już, wiem. Ludzie go żenią z panną Adwentowską. Obiło mi się to już o uszy.

— I cóż ty na to?

— Hi, hi, hi!

— Śmiejesz się? Z tragedyi się śmiejesz?

Pani Piołunowa robiła pełna zgorszenia minę.

— Ja się nie śmieję. Ja ubolewam. Mnie się płakać chce.

— Nad Władkiem?

— Nie nad Władkiem! Nad tobą, stary! Nad tobą!

— Jak to, nade mną?

— Chce mi się płakać, że bajek słuchasz! Że każda najgłupsza plotka przyczepi się do ciebie. Że we wszystko, co komu ślina na język przyniesie, ty jak w ewangelię uwierzysz.

— Żenią przecie Władka...

— Żenią powiadasz?! A żenili burmistrzównę z podsędkiem?

— Żenili.

— A żenili inżyniera z panną Paparówną?

— Żenili.

— Pożenili się burmistrzówna z podsędkiem, a inżynier z Paparówną?

— Ano..: nie pożenili się.

Podparła się pod boki pani Aniela.

— Wiesz co z tego wynika?

— Cóż?

— Żeś ty głupi.

Ciężka obelga, a przecież ulgą, radością, rozkoszą, ta obelga w serce pana Piołuna wstąpiła. Niechże on będzie głupi, niech będzie tak głupi, jak noga od fortepianu, byleby Władek z tą sikorą się nie żenił. Tak, tak, burmistrzówna z podsędkiem, inżynier z p. Paparówną są najlepszym dowodem, że bąki, które ciało gołe gryzły, były przywidzeniem i czystą hypochondryą.

— Może ty masz Anielciu słuszność...

— Ja zawsze mam słuszność. Teraz zbieraj się do teatru. Trzymaj bilety, które kupiłam. Numer krzesła 13 i 14.

Wypełnił rozkaz żony, poszli małżeństwo Piołunowie do sali Sokoła. Muzyka instrumenty stroi, tak długo stroi, że aż uszy nielicznych gości rozstroiła. Przypadł do muzyki weterynarz Piotr Podkulek:

— A grajcież.

— Nie możemy.

— Dlaczego?

— Na bombardonistę czekamy.

— Głupstwo! Grajcie bez bombardonisty. Bez jednego instrumentu można grać.

— Brak nam i drugiego instrumentu.

— Którego?

— Pierwsze skrzypce.

— Gdzież pierwszy skrzypek?

— Poszedł po bombardonistę.

W tej chwili wszedł na salę zdyszany pierwszy skrzypek. Mówi głośno:

— Bombardonista nie przyjdzie.

— Dlaczego?

— Bo przed kwadransem zabrali go żandarmi. Jest oskarżony o rozbój.

Padł wyraz „rozbój", do uszu pana Walentego doleciał, drugie to już dziś straszne słowo, które w duszy Piołuna, nie straszny, ale rozkoszny nastrój zrodziło. Przed chwilą padło słowo: „Głupiec", które, słyszane z ust pani Piołunowej, Piołuna pocieszyło, teraz zaś słowo „rozbój" w niebiański humor wprowadziło pana Walentego, Ukontentowanie jego niezmierne.

— Rozbój! Jak to, dobrze że był rozbój!

— Co ty stary pleciesz?

— Nic nie mówiłem.

— Na własne uszy słyszałam. Cieszyłeś się, że był rozbój, że bombardonistę wzięli żandarmi.

— A tak, — rzekł znakomity dyplomata. Lepiej, że go niema w muzyce. Nie cierpię tej strasznej trąby. Każdy kto ma wyrobiony smak artystyczny, musi zauważyć, że ten bombardon ohydnie buczy. Poczucie estetyczne chce, aby muzyka była delikatna i łagodna. A on buczy i buczy...

— Już tam kapelmistrz wie lepiej od ciebie, co ma w orkiestrze być, a co nie być. Jak on chce, żeby bombardon buczał, to niech buczy. Mnie to nie przeszkadza.

— Ale mnie przeszkadza. Zresztą ja, za moje pieniądze, mam prawo głosu.

— Czemu oni nie zaczynają?

— Pewnie dlatego, że sala pusta.

— A dlaczego sala pusta?

Wnet od sąsiadki, siedzącej na krześle nr 37 dowiedziała się pani Aniela, dlaczego sala pusta. Otóż trupa amatorska miała pech. A raczej nie jeden pech, ale pięć pechów się na nieszczęście złożyło. Było to tak. Lekarz okręgowy wydawał córkę za mąż. Na weselu miały być tańce, otóż nowy teść i nowy zięć, wszystką młodzież, jaka w mieście była, na wesele zaprosił. Nie przyszła do teatru młodzież, nie przyszły weselne familie, nie przyszła rodzina lekarza, nie przyszli zaprzyjaźnieni z lekarzem Cielińscy, Müllerowie, Kapajłowscy, Drzazgowie i Osusińscy. Ale nieszczęście nie chodzi nigdy luzem. Zawsze w parze chodzi. A więc w tym nieszczęsnym dniu przyjechali do pani burmistrzowej goście ze Lwowa, skutkiem czego nie przyszli na przedstawienie burmistrz, burmistrzowa, burmistrzówna, burmistrzątka, a oczywiście że i Kownaccy, Bauerowie, Szczygliccy i Grubentalowie, zaprzyjaźnieni tak z burmistrzowstwem jak i z gośćmi ze Lwowa. Jeszcze jedno. W sąsiedniem miasteczku był wielki festyn, który część publiczności odciągnął...

Zrozumiecie państwo łatwo, że jeśli na przedstawieniu teatralnem nie było burmistrzów, Cielińskich, Müllerów, Kapajłowskich, Drzazgów, Osusińskich, Kownackich, Bauerów, Szczyglickich i Grubentalów, to właściwie na przedstawieniu Węgierskiego Ujścia nikogo nie było. Brakło wielkiego świata, brakło „Haute volée", które decyduje w sprawach literatury i sztuki.

Bo reszta Węgierskiego Ujścia to gmin, który nie wie, co to teatr. Skutkiem nieobecności najwyższych sfer, w sali Sokoła było bardzo dużo miejsca. Było pusto. Tańsze krzesła i parter stojący był wprawdzie wysprzedany, droższe jednak, pierwszorzędne fotele, które kasę robią, były wolne. Naokoło państwa Piołunów, siedzących na krzesłach nr 13 i 14, żywej duszy, oni prawie sami w pierwszorzędnych fotelach siedzą. (C. d. n.).

w uznaniu potrzeby postawienia wykształcenia wychowawców fizycznych na poziomie uniwersyteckim, jak i w tem, że ideałem nauczyciela gimnastyki jest profesor, uczący zarazem innego przedmiotu. W sprawie nadzoru, ich „Turninspektorzy" wyglądają bardziej biurokratycznie, niż inspektorzy-lekarze, proponowani przez dra Piaseckiego.

Pułkownik Piskarek objął referat o przygotowaniu młodzieży szkolnej do służby wojskowej, zaś referat inspektora Riegera (Wiedeń) omawia sprawę domów opieki dla dziatwy szkół ludowych i wydziałowych w godzinach pozaszkolnych.

Z obcych teatrów.

(1000 utworów scenicznych na rok we Francyi. Uprzemysłowienie produkcyi scenicznej. Dramat Bourget'a pt. „Barykada". Pożegnanie dyrektora Schlenthera.)

Na początek nieco statystyki i to urzędowej. — Urzędem w tym wypadku jest Towarzystwo autorów dramatycznych w Paryżu, które nie bez dumy stwierdziło, że w ciągu ostatnich 10 lat napisano we Francyi 10.000 utworów scenicznych. Ale i ta statystyka obejmuje nie wszystkie napisane sztuki, lecz tylko te, które przez dyrekcye teatrów zostały przyjęte do ocenienia i dostały się do spisu Towarzystwa autorów dramatycznych. Ile tych utworów zostało rzeczywiście napisanych, ażeby powrócić do biurka po przeczytaniu ich pobłażliwym przyjaciołom, albo tylko rozanielonym ciotkom? Któż może wiedzieć, ile „kwiatów więdnie w ustroni".

Tysiąc sztuk na rok, prawie trzy na dzień w samej Francyi, która co prawda przoduje w tym rodzaju produkcyi literackiej. Ile z tej liczby pojawiło się na scenach, ile zaś spoczęło w bibliotekach teatralnych? A tych, które doczekały się przedstawienia, ile zniknęło z afisza już po pierwszym wieczorze? Ile miało kilka wieczorów? Byłyby to bardzo pouczające obliczenia dla tych wszystkich, którzy marzą o wywoływaniach, oklaskach, kwiatach... Ale, jak się zdaje, nauka poszłaby w tym wypadku w las. Każdy piszący powiada sobie: „Ja wedrę się na Parnas!" — Każdy z nich sądzi, że nosi w tornistrze buławę marszałkowską. I tak może jest dobrze.

Ażeby wyczerpać pytania, postawimy jeszcze jedno: Z tych utworów scenicznych, które „szły", które miały „kasę", które nawet obiegły całą Europę — ile pozostanie w literaturze jako dorobek o cechach artystycznych? Bardzo mały, znikomo mały procent. Przeciwnie — są sztuki, które miały niewielkie stosunkowo powodzenie, ale pozostaną jako rzetelny dorobek literacki. Przypomina się Henryk Becque z tragedyą swojego talentu i swojej nieporadności.

Nieporadność... Dzisiaj zaradność, zręczność, przedsiębiorczość są koniecznemi dla autorów scenicznych. Pisanie sztuk teatralnych — jak słusznie zauważył jeden z krytyków niemieckich, stało się przemysłem. Dzisiaj każda sztuka teatralna potrzebuje równie reklamy, jak nowa pasta na zęby. Na tem podłożu powstają kliki, czy syndykaty dyrektorów teatralnych, dzienników, autorów. Huczy bęben reklamy. Dziennik znajduje się w „miłem położeniu", że może podać scenę z nowej premiery, sam autor czasem zabiera głos, ażeby już naprzód wyjaśnić publiczności tezę swojego utworu, dyrektor ogłasza szczegóły o nowych dekoracyach i kostyumach. Nastąpiło uprzemysłowienie produkcyi teatralnej. Czy tylko w Paryżu?

Jednakże mimo wszystkich stron ujemnych, Francya, a właściwie Paryż, w rzeczach teatralnych niezaprzeczenie prym wiedzie. Ilościowo i jakościowo. Tamtejsi autorowie nie unikają życia, ale rzucają się w jego wir i, jak nurkowie, wyławiają muszle. Czasami znajduje się perła, mniej lub więcej piękna, czasami pozostaje pusta koncha, zawsze atoli więcej wartościowa, niż niemiecki garnek gliniany z filozoficzną zupą.

Taką sztuką, zaczerpniętą z życia, jest Pawła Bourgeta dramat p. t. „La Barricade", który niedawno pojawił się po raz pierwszy na scenie teatru „Vaudeville". Bourget powiada, że w walce socyalnej każdy staje po tej lub po tamtej stronie barykady. Rozstrzyga o tem, zdaniem jego, urodzenie i stan. Ale mniejsza o komunały — przejdźmy do treści utworu. Ludwika Mairet, młoda robotnica, stała się kochanką fabrykanta mebli, Brecharda, z wdzięczności za to, że Brechard matce jej wyświadczył wiele dobrodziejstw. Werkmistrz Langouet, zapalony socyalista, jest znowu przyjacielem Filipa, syna Brecharda. Obaj ci ludzie wyłamali się z pod przesądów kastowych.

Wybucha strajk. I oto następuje naturalny dobór obopólny dwóch stron barykady. Po jednej stronie stają obaj Brechardowie, po drugiej Langouet i Ludwika Mairet, którzy się kochają. Bourget, wielce umiarkowany akademik, dał bardzo żywe obrazy walki strajkujących „czerwonych", z chcącymi pracować „żółtymi". Nie brakuje prowokatora strajku, sekretarza syndykatu Thubeufa, który przypomina bardzo „króla Pataud".

Ostatnia scena trzeciego aktu jest wysoce dramatyczna. Robotnicy „żółci" pod wodzą starego Gaucherona, urządzili tajny warsztat. Zostający pod wodzą Thubeufa i Langoueta „czerwoni" odkryli ten warsztat i usiłują udaremnić pracę. Powstaje walka, w której ludzie Gaucherona bronią się dzielnie. Thubeuf, podburzający do walki, nie chce narażać swojego szlachetnego zdrowia i ucieka. Jeżeli „monsieur Pataud" był na przedstawieniu, to z pewnością brała go chętka do natychmiastowego urządzenia strajku elektrycznego, ażeby się stały ciemności. Langouet walczy dalej i podpala warsztat, ażeby wykurzyć „żółtych". Zjawia się policya i aresztuje Langoueta.

W akcie czwartym następuje zawarcie pokoju. Robotnicy wracają do pracy. Ludwika Mairet, która kocha Langoueta, prosi Brecharda, ażeby także Langouetowi dał zajęcie. Brechard odmawia, ale Brechard wie równocześnie, że Ludwika także pójdzie i skończy na pijaństwie i prostytucyi. Pragnie temu zapobiedz, a zarazem na swój sposób zemścić się na Langouecie. Daje mu tytułem pożyczki pewną kwotę na założenie małej fabryki. Langouet będzie mieć Ludwikę, jednakże będzie mieć również „czerwonych" i „żółtych". Kurtyna zapada.

Smutny jest los króla po abdykacyi, stokroć jednakże smutniejszy los dyrektora teatru po dymisyi. Wszyscy mszczą się na nich za rzeczywiste, a zwłaszcza urojone krzywdy, wszyscy upatrują w nich same wady. Dyrektorom teatrów po dymisyi nie oszczędzają nawet... uczty pożegnalnej, od której na szczęście wolni są królowie. Sprawdziło się to wszystko z dodatkiem rozmaitych innych rzeczy na Schlentherze, byłym dyrektorze wiedeńskiego „Burgtheater". Dzisiaj wszyscy wołają w Wiedniu: „Nie było i nie będzie gorszego dyrektora sceny nadwornej nad Schlenthera". Czy tak? Piszący te słowa widział i czytał niejedno o teatrze „Burg" od czasów Dingelstedta, pamięta, że dra Schlenthera witano z niemniejszym zapałem, jak dzisiaj br. Bergera — i odnosi wrażenie, że na Schlenthera urządzono — sit venia verbo — nagonkę. Schlenther zawinił, zwłaszcza słabością woli, ale na takie pożegnanie chyba nie zasłużył?

Feliks Salten, znany krakowianom autor jednoaktówek „Z tamtego brzegu", mówiąc o programie nowego dyrektora „Burgu", o odrodzeniu repertuaru, o pielęgnowaniu rodzimej sztuki, o wychowaniu młodych aktorów, pisze: „Bez muzyki: o odbudowie można tylko wtedy mówić, jeżeli coś runęło — o pielęgnowaniu tylko wtedy, jeżeli dotąd było przeciwnie, to jest zaniedbanie — a wychowywać można tylko ludzi, którzy nie są wychowani. Bez muzyki: Nie mamy żadnego repertuaru, żadnych sztuk nowoczesnych, a nasi młodzi aktorzy są do niczego. Cóż tedy mamy? Co nam pozostało po odejściu Schlenthera? Nie wiele więcej nad nazwę „Burgtheater".

W dalszym ciągu niemiłosiernie krytykuje wszystkich aktorów, starych i młodych, wszystkie aktorki, stare i młode, okazując ogromną dozę złośliwości, ale i trafności, kiedy n. p. pisze: „Pani Lewińska działa komicznie tylko na uniwersytecie, jako profesorka deklamacyi, ale jej błędy językowe rażą w teatrze". Równie złośliwie mówi Salten o reżyseryi wogóle, a zwłaszcza Thimiga, w czem ma wiele słuszności, a jeszcze więcej słuszności okazuje, gdy potępia dekoracye Lefflera, któremu przeciwstawia genialnego Rollera. To wszystko prawda, ale stojący na uboczu widz, zapytuje mimowoli: „Dlaczego dopiero teraz podniosły się te zarzuty?" Tyle lat nie widziano tak jaskrawych wad.

h. j—e.

Kronika.

Kraków, 12 stycznia.

Akt oskarżenia w sprawie Borowskiej zamieszczamy jako nadzwyczajny dodatek do dzisiejszego numeru „N. Reformy".

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy nadesłali: Sekcya urzędników podatkowych w Wadowicach zebrane w urzędach podatkowych: w Białej 14 kor., Milówce 5 kor., Żywcu 8 kor. 50 h., Zatorze 2 kor., Kętach 3 kor., Andrychowie 3 kor., Wadowicach 8 kor. J. Kołaczkowski im Stow. Polaków w Budapeszcie (zebrane) 31 kor. 60 h. Zofia Romanowiczówna 6 kor., A. Skupień 5 koron 48 hal. zebrane u p. Franciszka Rudola, S. S. zamiast życzeń z powodu ślubu pp. Oświęcimskich.

Bal rabczański. Komitet pań zajmuje się gorliwie przygotowaniami do balu. Skarbniczka p. Adamowa Starzyńska (ulica Dunajewskiego l. 4), przyjmuje dutki na cele balu. Datki zaczynają już napływać; stanowią one poważną rubrykę dochodów z okazyi balu i są prawdziwem dobrodziejstwem dla kolonii. Nie można wątpić, że tego roku napłyną jeszcze liczniej od osób, otaczających stałą życzliwością kolonię rabczańską dla skrofulicznych dzieci. Obecnie kolonią zajmuje się bezpośrednio jeden z jej założycieli prof. dr M. L. Jakubowski; dzięki zabiegom jego, kolonia przynosi bardzo wielki pożytek cierpiącej dziatwie.

Z karnawału. Na „Piknik sławistów" zapowiedziany na sobotę 15 b. m. w sali saskiej rozesłano kilkaset zaproszeń. Ponieważ jednak niektóre, z powodu niedokładnych adresów zostały zwrócone przez pocztę, uprasza komitet osoby, które zaproszeń jeszcze nie otrzymały, o łaskawe zgłoszenie się w lokalu Kółka sławistów (Coll. nowum sala 37) między 11 a 1 przed albo 4 a 6 po południu.

Reduta artystyczna „Życia". Dnia 25 stycznia, we wtorek odbędzie się w sali Saskiej bal maskowy, urządzony przez koło artystyczne „Życie". W bogaty i urozmaicony program (kabaretowy) wchodzi także rozlosowanie dzieł pierwszorzędnych artystów polskich.

Z Towarzystwa muzycznego. Próby chóru męskiego odbywają się w poniedziałki i czwartki od godziny 7—8 wieczór. Dyrektor artystyczny uprasza członków chóru męskiego o liczne i punktualne uczęszczanie na próby.

Teatr ludowy. Dziś debiut p. Ruszkiewicz, byłej uczenicy prof. Marso w roli hrabianki w „Sztygarze". Prócz tego wystąpi prof. Issakowicz, w roli Marcina Sztygara.

Ostatnie próby z „Opowieści Imci Pana Dymka", odbywają się w obecności autora. Premiera budzi wielkie zainteresowanie wśród świata artystycznego i starego Krakowa. Grają pp.: E. Rygier, J. Rygier, Szarkowski, Jarmiński, Turski, Poleński, Halnicka, Grabowska i wielu innych.

„Opowieści Imci Pana Dymka", powtórzone będą w piątek, sobotę i niedzielę.

W „Spójni", stow. akad. post. młodzieży polskiej w Wiedniu, odbędzie się d. 14 stycznia b. r. o g. 7 w lokalu techników IV Waagg 9, odczyt p. Edw. Grabowskiego, na temat „Marzenia utopijne a myśl współczesna". (Współczesność Fouriera).

Aresztowanie. Od dłuższego czasu ponawiały się w szkołach krakowskich na korytarzach i w garderobach liczne kradzieże ubrań i okryć uczniów, których sprawcy nie można było odkryć. Dziś rano o godzinie 9 rano portyer akademii sztuk pięknych spostrzegł na korytarzu podejrzanego chłopaka, który kręcił się wśród rozwieszonych ubrań. Portyer chłopaka przytrzymał i dał znać na policyę, która na miejsce wysłała inspektora Schimscheimera. — Chłopak na widok policyi wyrwał się z rąk portyera i zaczął umykać. Schwytano go dopiero na placu Jabłonowskich. Stwierdzono, iż był on sprawcą kilku kradzieży po szkołach, czego dowodem była podjęta w mieszkaniu jego rewizya. Znaleziono tam kilka części ubrań, pochodzących z kradzieży. Aresztowany nazywa się Józef Kandelka, lat 16, pochodzi z Warszawy i ma być terminatorem stolarskim.

Sprytny oszust. Od kilku miesięcy bawił w Krakowie niejaki Wacław Chrościcki, który podawał się za obywatela ziemskiego z Warszawy. Rzekomy obywatel mieszkał w kilku hotelach i prywatnych domach, nie wyrównując zupełnie rachunku. W ten sposób został dłużnym w kilku miejscach po kilkadziesiąt koron. Poszkodowani zgłosili się do dyrekcyi policyi, która podjęła poszukiwania za podejrzanem indywiduum. Przedstawiał on się za sekretarza jednego z profesorów tutejszego uniwersytetu, a obecnie znikł bez śladu.

Małoletni włamywacze. Ubiegłej nocy zakradli się do kuchni restauracyi p. Antoniego Wójcika przy ul. Siennej nieznani sprawcy i skradli trochę wiktuałów i kilkanaście koron gotówki. Sprawcy dostali się do kuchni przez niedomknięty „oberlicht". Wczoraj wyśledziła policya sprawców tej kradzieży w osobach: 16-letniego Klemensa Szymoniaka i 13-letniego Bialka. Obaj aresztowani przyznali się do popełnienia kradzieży.

Z kraju.

Chrzanów, 10 stycznia. (Z Towarzystwa kasynowego. — Śmiertelny wypadek. — Nowy hotel).

Onegdaj odbyło się w chrzanowskiem Towarzystwie kasynowem uroczyste pożegnanie wieloletniego prezesa kasyna p. Kazimierza Porawskiego, pełnomocnika dóbr Maryi ks. Ogińskiej z Bobrka, wyjeżdżającego obecnie na stały pobyt do Tarnowa. W zebraniu, nacechowanem serdecznym nastrojem, wzięło udział liczne grono miejscowej inteligencyi, z żalem żegnając powszechnie lubianego weterana z roku 1863. Zebranie przeplatane toastami i śpiewem chóralnym, przeciągnęło się do późnej godziny.

W ubiegłą sobotę w kopalni węgla w Libiążu pod Chrzanowem, spadł z windy z wysokości około 100 metrów w dół, 22 letni górnik Wincenty Sucharek i poniósł śmierć na miejscu. Sucharek jadąc na t. zw. „szali" od windy niezaopatrzonej w poręcze naokoło, stracił równowagę w czasie jazdy i nie mając możności uchwycenia się jakiego przedmiotu w chwili nagłego wstrząśnienia windy, spadł w dół kopalni.

Oddawna dotkliwie odczuwać się dający w mieście naszem brak hotelu, został obecnie usunięty przez otwarcie hotelu w świeżo wybudowanej kamienicy przy ulicy Henryka, obok dworca kolejowego. Właścicielem hotelu i otwartej na parterze restauracyi, jest p. Tomasz Mąsiorski.

Tarnów, 11 stycznia. (Z Rady miejskiej). Pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej. Po odczytaniu protokołu i załatwieniu interpelacyj r. Smalca i r. Holzapfla, rozdzielono zapomogi z fundacyi księdza Martusiewicza i w myśl wniosków magistratu załatwiono sprawę wynajmu pomieszczeń dla seminaryum nauczycielskiego w realności miejskiej za 12.500 koron rocznie. Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa pożyczki na dobudowę szpitala powszechnego w Tarnowie. Według ustawy o szpitalach miasto nasze ma dopłacić do przebudowy szpitala 90.920 koron, na co trzeba zaciągnąć pożyczkę.— Przeciwko pożyczce wystąpił ks. dr Żyguliński, wychodząc z założenia, że Tarnów powinien zapłacić tylko 60 tysięcy koron, zaś resztę kraj. Ze względu na długi miasta stawia wniosek, by Rada odrzuciła wnioski magistratu. Po wyjaśnieniach dra Goldhammera, który z ustawą w ręce dowiódł, że miasto zmuszone jest do zapłacenia tej kwoty, Rada uchwaliła upoważnienie dla magistratu do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 91 tysięcy koron.

Następnie p. Teodorowicz, dyrektor gazowni we Lwowie, składał sprawozdanie, jako znawca, o zakupionej gazowni miejskiej. — Znawca zaznaczył przedewszystkiem, że miasto, kupując gazownię, zrobiło korzystny interes. Żeby zaś przedsiębiorstwo prosperowało, należy je oprzeć na zdrowych podstawach i do tego są konieczne inwestycye. Mowca przechodzi po kolei poszczególne pozycye inwestycyjne, jak budynek na kotłownię, fabrykę do destylacyi amoniaku, laboratoryum chemiczne, przedewszystkiem zaś zwrócił uwagę na położenie nowego okrężnego rurociągu, któryby wystarczał dla 2 milionów m^3 gazu i to na przeciąg lat 20. Nowy rurociąg jest konieczny — gdyż obecny, skutkiem wielkich braków w gazowni, jest prawie zniszczony i może służyć zaledwie dla 600.000 m^3. Inwestycye wynosić będą, według skromnych obliczeń, 103.386 koron, na co trzeba zaciągnąć pożyczkę. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Teodorowicz zapewnił Radę, że przy dobrem kierownictwie gazownia w pierwszym roku, przy zatrzymaniu dotychczasowych cen, przyniesie przeszło pięć tysięcy koron dochodu. Ze wzrostem konsumcyi wzrośnie dochód i wtedy będzie można ceny gazu obniżyć. Co do administracyi, radzi mowca zatrzymać dawny personal, a zwłaszcza kierownika p. Kulhanka, którego uważa za dobrą i pożyteczną siłę.

Po przemówieniu p. Teodorowicza, burmistrz imieniem magistratu przedstawił wnioski o przyjęcie przedstawionego budżetu i zaciągnięcie pożyczki na inwestycyę, która ma być pokrytą z dochodów gazowni, dalej, aby na kierownika przyjąć p. Kulhanka, a personal zostawić na dawnych warunkach, oraz by przedsiębiorstwo zaprotokołowano.

Jasne i fachowe przemówienie p. Teodorowicza nie przekonało wszystkich radnych. R. Holzapfel stanął zaraz w obronie pruskiego węgla przeciw karwińskiemu, który już miasto zakupiło, i p. Teodorowicz musiał powołać się na gazownię wiedeńską, by p. Holzapflowi udowodnić, że bez węgla pruskiego można się obyć. Ponieważ p. Holzapfel bąknął coś o pośrednictwie, zastrzegł się znowu stanowczo przeciw podobnym inwektywom. (Słowa r. Holzapfla wymierzone były przeciw magistratowi, a zastosowane były bardzo niezręcznie). Oponował także ks. dr Żyguliński.

Ze względu na bardzo spóźnioną porę, uchwalono wniosek r. Marguliesa, by posiedzenie odroczyć. Uchwalono przeto tylko wniosek magistratu, by przyjąć p. Kulhanka na kierownika i dotychczasowy personal, poczem burmistrz, podziękowawszy p. Teodorowiczowi za trudy, posiedzenie odroczył.

W.

Radłów, w styczniu 1910. (Z Sokoła). Dnia 9 b. m. odbył tutejszy „Sokół" pod przewodnictwem wiceprezesa Jana Maczyszyna zwyczajne, walne zgromadzenie, na którem udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum, dokonano wyboru prezesa jego zastępcy, 9 wydziałowych etc. i uchwalono uchwalono urządzić na dochód grunwaldzkiego funduszu złotowego tombolę i trzy występy publiczne. Z prawozdań wydziału i oddziału obchodowo-zabawowego za rok 1909 wynika, że ruch naszego gniazda w dziale pracy scenicznej i estradowej, wzmógł się znacznie w porównaniu z tymże ruchem w latach ubiegłych.

Przy tej sposobności wyrazić należy uznanie druhowi wiceprezesowi Janowi Maczyszynowi za to, że objąwszy w maju ub. r. po rezygnacyi ówczesnego prezesa mecanasa dr Białego kierownictwo naszego gniazda taktownem i rozumnem postępowaniem potrafił pomimo przeszkód, stawianych przez zwolenników dawnych porządków oddać nawę „Sokoła" radłowskiego w ręce nowoobranego prezesa Jana Gołąba wzmożoną tak co do ilości członków, jak niemniej pod względem organizacyjnym i majątkowym.

Nowy Sącz, 11 stycznia. (Rada powiatowa. — Ruch oświatowo-ekonomiczny).

Rada powiatowa odbyła w dniu 10 b. m. posiedzenie budżetowe, na którem uchwalono preliminarz powiatowy funduszu administracyjnego na kwotę 55.862 kor. W dziale funduszu drogowego uchwalono kwotę 2.073 kor. 83 hal. W dziale subwencyi widnieje rubryka na cele podniesienia sadownictwa w powiecie, na kwotę 5.000 koron; na szkołę gospodyń wiejskich 5.000 koron; na cele oświaty 2.500 kor.

Odkąd ruch społeczny wśród włościan silniej zapulsował, poczynają się wyłaniać dążenia do tworzenia spółek kooperatywnych. I tak włościanie na zgromadzeniu Kółka rolniczego w Zabełczu zastanawiali się nad założeniem małej cukrowni. W Łącku, na zgromadzeniu oddziału Ligi pomocy przemysłowej omawiano kwestyę założenia tkalni sukna wełnianego i koszykarni. W gminie Wronowice odbywają się systematyczne wykłady rolnicze, dla całej okolicy; wykłady niedzielne prowadzi p. Sittauer. W Mokrej Wsi, powstało nowe Kółko rolnicze Tow. teatrów i chórów włościańskich w Podegrodziu, dało już dwa przedstawienia siłami wyłącznie włościańskiemi, pod kierunkiem nauczycieli pp. Brandysów i Potoczka. Związek okręgowy Kół T. S. L. odbył kwartalne posiedzenie, na którem prezes Krypczyński omówił sprawę daru Grunwaldzkiego. Zjazd delegatów Kół ma się odbyć 2 lutego.

Gorlice, 9 stycznia. (Budżet gminny na r. 1910). Komisya budżetowa i magistrat ukończyły swoje czynności około ułożenia budżetu naszej gminy na rok bieżący. Podstawą dochodów gminnych jest u nas — po raz ostatni w tym roku — dochód z dzierżawy prawa propinacyi w wysokości 94.169 kor. 46 hal. Pozycya ta z końcem bieżącego roku z budżetu naszej gminy zupełnie znika, bez żadnej na razie rekompensaty. Inne znaczniejsze dochody przedstawiają się w cyfrach następująco: dochód z opłat gminnych konsumcyjnych 13.200 K., czynsz z dzierżawy stoprocentowego dodatku konsumcyjnego od wina 900 kor., z 50% procentowego dodatku konsumcyjnego od mięsa 13.700 kor., czynsze z jatek, mieszkań, budek i piwnic 14.830 kor., z placowego i targowego 5.500 kor.; odsetki z kapitałów zakładowych 5.992 kor. Pięćdziesięcioprocentowy dodatek gminny do podatków bezpośrednich, oraz 22-procentowy dodatek do podatku gminnego na straż polową, przyniosły gminie w roku ubiegłym 26.639 kor. Dochody szkolne wynoszą 412 kor. 24 hal. t. j. o 400 kor, mniej niż w roku ubiegłym, a to z powodu utworzenia szkoły ludowej w podmiejskiej gminie Sokół, która dotychczas opłacała uczęszczanie dzieci z tej wsi do szkół miejskich. Suma ogólna dochodów wynosi 182.828 kor. 33 hal., t. j. o przeszło tysiąc koron więcej niż w roku ubiegłym, która to nadwyżka jest jednak fikcyjną w obec pozycyi w dochodach 1.300 kor. z mającej się zaciągnąć krótkoterminowej pożyczki wekslowej.

W rozchodach główne pozycye przedstawiają: koszta reprezentacyi i zarządu gminy 32.630 kor., podatki rządowe i taksy 17.000 kor., oświetlenie miasta 4000 kor., nowe kanały 2746 kor., spłata kapitałów dłużnych 18.500 kor., utrzymanie budynków miejskich 4411 kor., tj. 1.100 kor. wyżej ponad zeszłoroczny koszt, subwencye stałe 1814 kor. Czynsz z propinacyi 55.858 kor. 60 h., wydatki szkolne 24.240 kor. Suma rozchodów 182.828 kor. 33 hal. Niedobór wynosi tedy 28.000 kor.

Żywiec, 10 stycznia. (Przedstawienie amatorskie na T. S. L.) Na dochód tutejszego Koła Tow. Szkoły Ludowej, grono amatorów odegrało komedyę Fredry „Damy i huzary". Przedstawienie było udatne pod każdym względem. Gra wszystkich bez zarzutu. Na szczególniejszą jednak wzmiankę zasługuje postać majora, oddana z wielką siłą komiczną przez inżyn. p. Marka, któremu w drugim akcie zgotowano gorącą owacyę kwiatową i wręczono cenny upominek, jako wyraz uznania dla jego wieloletniej, niestrudzonej pracy dla dobra tutejszych Towarzystw.

Małe Kończyce, 11 stycznia. (Zburzenie nagrobków. Telefon.) W nocy z soboty na niedzielę, t. j. z 8 na 9 zniszczono w brutalny sposób około 60 nagrobków na cmentarzu w Witkowicach przy M. Ostrawie, a kilkanaście rozbito na drobne kawałki. Podejrzywają, że dokonało tego kilka osób. Dotąd nie trafiono na ślad złoczyńców. Za schwytanie lub wskazanie łotrów wyznaczyła „Gmina" 100 koron nagrody.

W tych dniach oddano do użytku publicznego telefon M. Ostrawa — Frankfurt nad Menem. — Pomimo odległości (via Wiedeń) około 700 km. funkcyonuje bez zarzutu.

Ze Świata.

Zjazd polski w Pradze. Piszą nam z Pragi: Jubileusz 30 lat działalności „Ogniska polskiego w Pradze" poprzedzony zostanie zjazdem akademickiej młodzieży towarzystw: „Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie", „Czytelnia polska akademików rolników w Taborze", „Czytelnia polska akademików leśników w Pisku", oraz „Ogniska polskiego w Pradze". Zjazd ten rozpocznie się w sobotę 15 b. m. o godz. 8 rano. Wieczorem odbędzie się przedstawienie amatorskie, zakończone balem. Dnia następnego przed południem odbędzie się obchód jubileuszowy „Ogniska polskiego", wieczorem zaś wspólny bankiet uczestników obchodu.

Zawiadamiając wszystkich przyjaciół „Ogniska polskiego w Pradze", jednocześnie wzywamy kolegów, członków „Ogniska", do przyspieszenia swego powrotu.

Sprawa porucznika Hofrichtera. Materyał aktów, odnoszących się do sprawy Hofrichtera, wzrósł tak bardzo, że umieszczono je w osobnej wielkiej skrzyni żelaznej, zawsze zamkniętej i ściśle pilnowanej. Tajemnica śledztwa jest tak surowo przestrzegana, że aktów śledztwa nawet urzędnicy sądu garnizonowego do rąk nie otrzymują. Tylko czterej audytorowie, biorący osobiście udział w śledztwie, mają przystęp do aktów. Porucznik Hofrichter, codziennie godzinami przesłuchiwany, cieszy się obecnie lepszem obejściem ze strony władzy. Otrzymał pewne ulgi i wolno mu czytać książki, otrzymywane z biblioteki sądu garnizonowego. Hofrichter, jak zapewniają osoby, które go codziennie widzą, patrzy z ufnością w przyszłość.

Major-audytor Barta udał się w niedzielę do Litomierzyc, a stamtąd objedzie wszystkie garnizony, w których przebywał Hofrichter. Oczywiście cel podróży trzymany jest w tajemnicy. Natomiast nie jest tajemnicą, że sprawa Hofrichtera odbiła się na kieszeni wszystkich urzędników sądu garnizonowego w Wiedniu. Kierownik tego sądu, nie bardzo z reguły zajętego, rozdawał każdego roku urzędnikom remuneracye z pozostałości rozmaitych ryczałtów. Ponieważ kosztowne śledztwo przeciwko Hofrichterowi pochłonęło cały budżet sądu, więc w tym roku urzędnicy nie otrzymali noworocznych remuneracyj, na które z całą pewnością liczyli.

Samobójstwo 12 letniego chłopca. Uczeń V klasy jednej ze szkół ludowych w Wiedniu, Józef Seer, 12 letni syn robotnika teatralnego, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Seer, o ile dotąd stwierdzono, popełnił samobójstwo z powodu złych postępów w szkole. Miał rodzicom wręczyć wykaz swoich postępów, a tymczasem zwlekał, a na potwierdzeniu, które dyrekcya szkoły miała od rodziców otrzymać, że wykaz został im doręczony, podpisał podobno rodziców. Bojąc się następstw tego kroku, powiesił się. Chłopak był bardzo chory na serce i stąd nie mógł podołać nauce.

Katastrofa w Rablu. Śledztwo, prowadzone przez komisyę z łona ministerstwa robót publicznych, nie zostało jeszcze ukończone. Wczoraj komisya rozpoczęła przesłuchiwać świadków. Miejscowa ludność jest oburzona w najwyższym stopniu na zarząd kopalni hr. Henckel-Donnersmarcka. Fukcyonaryusze tej kopalni podobno urządzają bierny opór wobec poleceń władz rządowych. Z tego powodu przyszło do ostrych starć pomiędzy władzami rządowemi a dyrektorem kopalni Steinebachem. Jak donosi „Zeit", władze rządowe rozważają, czy nie należałoby zaprowadzić państwowego sekwestru nad kopalnią hr. Henckel-Donnersmarcka.

Śmierć adwokata. Z Pragi telegrafują. Adwokat z Kraslic dr Otton Naumann popełnił wczoraj wieczorem w parku tutejszym samobójstwo. Dr Naumann w ostatnich czasach utracił słuch i zmuszony był przez to zamknąć kancelaryę. Starał się on w Wiedniu o posadę. Otrzymawszy wczoraj odmowną odpowiedź, odebrał sobie życie.

Nowa operetka Lehara. Od niedzieli jest Lehar panem trzech teatrów wiedeńskich, przedstawiających operetki. Te trzy teatry mają tylko dla niego miejsce, co jest nadzwyczajnym rekordem. O dwóch operetkach Lehara pisaliśmy już z powodu ich premier, trzecia p. t. „Cygańska miłość" pojawiła się przed kilku dniami na scenie teatru Carla. Akcya libretta, napisanego przez Willnera i Bodanzky'ego, jako „romantyczna operetka", rozgrywa się na granicy węgiersko-rumuńskiej i przedstawia perypetye romansu pomiędzy córką bogatego bojara a cyganem-skrzypkiem. Muzyka cygańsko-węgierska, nieco zbyt hałaśliwa, ale melodyjna, podobała się publiczności.

Zmarli.

W Jarosławiu zmarł w dniu 10 b. m. dr Władysław Grabowski, adwokat krajowy, uczestnik powstania 1863 r., w 67 roku życia.

Z kalendarza. We środę 12 stycznia: Arkadyusza i Tacyany mm.; we czwartek 13 stycznia: Weroniki p. i Leonyusza; w piątek 14 stycznia: Hilarego bwdk. i Feliksa.

Wschód słońca 13 stycznia o godz. 7 min. 37; zachód o godz. 4 m. 00; długość dnia 8 godzin 23 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 stycznia termometr doszedł od + 1·4 do 8·3 C.; — barometr opadał.

Dnia 12 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 742·1 mm., termometru 0·6 C.; wiatr zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Wielki Fryderyk".
We czwartek: „Wielki Fryderyk".
W piątek: „Gromiwoja".
W sobotę: „Komedya omyłek".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Romeo i Julia".

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Sztygar".
We czwartek: „Opowieści Imci Pana Dymka".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We środę: P. Stanisław Szpotański: Stronnictwa i organizacya wielkiej emigracyi (wykład XI.)
We czwartek: Tadeusz Rojek: Literatura polityczna w Polsce w XVIII wieku. (II wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)
We środę: Dr Mieczysław Limanowski: O wulkanach (IV wykład z obrazami świetlnemi.)

Dział ekonomiczny.

Pożyczka państwowa. Z Wiednia telefonują nam: Konsorcyum dla emisyi najnowszej pożyczki państwowej, będzie w najbliższych dniach utworzone. W konsorcyum tem, na którego czele stanie Pocztowa kasa oszczędności, weźmie udział sześć instytucyj finansowych z Czech i dwie z Galicyi. (Bank krajowy i Bank hipoteczny).

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 11 stycznia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 26·80 do 27·60, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·10 do 21·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·— do 15·50, browarny —·— do —·—; na paszę 14·— do 14·50; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 15·90 do 17·10; proso od —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·70; tatarka 16·50 do 17·—; kukurydza 15·10 do 18·70; groch 23·— do 32·—; fasola 25·50 do 40·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 160·— biała 180·— do 190·—; tymotka 42·— do 60·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·40 do 7·—; siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60 ziemniaki 5·— do 5·80; jaja za kopę 4·— do 4·60; masło za 1 kg 2·60 do 2·80; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 11 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 324, cieląt 882, owiec i kóz 4, nierogacizny 616; razem 1826 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 140·— do 156·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 60·— do 240·—, woły z paszy od 150·— do 305·—, krowy od 70·— do 240·—, jałówki od 86·— do 190·—, cielęta od 20·— do 80·—, owce i kozy od 18·— do 24·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 891 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 417, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 18, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 11 stycznia. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 15.445 sztuk, w czem bagonów 7550, młodych 6895, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1000 sztuk. Cena za bagony 112 do 147, za młode 106 do 152, fukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 4675 sztuk cena 106—128, wyjątkowo 130.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 stycznia.

Z karnawału we Lwowie. Bal prasy, który się odbędzie 1 lutego, zapowiada się nadzwyczajnie. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze skarbnik Tow. dziennikarzy polskich, red. Al. Milski (akademicka 10). — Bal techników odbędzie się 26 b. m., w sali kasyna miejskiego. Komitet balu urzęduje codziennie od 10—1, w lokalu Towarzystwa, przy ul. Z. Chrzanowskiej pod l. 8.

Koncert Śliwińskiego we Lwowie odbędzie się 7 lutego.

Siódma wystawa fotograficzna we Lwowie, otwarta zostanie 1 lutego, w salonach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Wobec tego przyspieszono termin zgłoszeń i nadsyłania zgłoszonych fotogramów do 25 stycznia włącznie. Wystawa zapowiada się dobrze, gdyż już w chwili obecnej jest zapewniony współudział najlepszych sił lwowskiego Towarzystwa fotograficznego i krakowskiego Towarzystwa fotografów amatorów.

Niema lepszego mydła toaletowego jak:
Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.
Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi, pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym
Skład apt. „Sanitas", Kraków, ul. Długa 18.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Verbum nobile“ i „Pajace“.

W piątek po południu: „Sen srebrny Salomei“; wieczór: „Manewry jesienne“.

W sobotę po południu: „Otello“; wieczór „Opowieści Hoffmana“.

W niedzielę po południu: „Nietoperz“; wieczór: „Eros i Psyche“.

B. Gabryelska, Krzysztofory **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Aferzysta jakich mało.

Przed dwudziestu kilku laty przybył do Wiednia Fryc Reicher, o którym dosyć stosunkowo szybko zaczął mówić cały Wiedeń. Nie miał żadnego majątku, ale ogromny spryt. Praktykę rozpoczął jako agent, czyli po prostu faktor osławionego naówczas lichwiarza wiedeńskiego Fischera, który miał przydomek „der Bozener Fischer“. Później działał samoistnie. Pożyczał na mały stosunkowo procent, a dawał innym pożyczki lichwiarskie. Wiodło mu się znakomicie. Wynajął wytworne pomieszkanie i dla klientów urządził poczekalnię osobną, w której dwie piękne i młode damy częstowały ich ciastkami i likierami. Często w poczekalni brakowało miejsca dla klientów.

Robił znakomite interesy, żył i używał po magnacku, a chociaż nie wyglądał na dżentlemena i mówił fatalnym żargonem, wszędzie prawie był przyjmowany chętnie. Ale coś się zaczęło psuć w jego państwie i to tak dalece, że z początkiem ubiegłego roku Reicher podejrzywał, jakoby go śledziła policya. Ale policya naówczas nie miała powodu go śledzić. Dopiero gdy Reicher, skutkiem zupełnego zachwiania się swoich interesów uciekł, władze zajęły się jego osobą. Było to w pierwszych dniach kwietnia ubiegłego roku, jednakże Reicher w rzeczywistości ulotnił się z Wiednia już 25 marca, naciągnąwszy wiedeńskich finansistów i niektórych magnatów na bajeczne sumy. Obecnie został uwięziony we Francyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 12 stycznia.)

Wiedeń. Podług pobieżnych zapisków eskonter Reicher **zdefraudował ogółem 12 milionów koron.**

Dzienniki tutejsze ogłaszają następującą listę poszkodowanych: Krewni Reichera 3 miliony K. wdowa po eskonterze S. 2 miliony, długi u wielu pań i panów 3 miliony, adwokat dr M. 800 tysięcy kor., zdefraudowany depozyt posagowy 600.000 kor.; oprócz tego kursuje wiele fałszywych weksli, puszczonych w obieg przez Reichera.

Liczba poszkodowanych jest zapewne jeszcze większą. Ci, którzy się dotąd zgłosili, nie wymienili swoich nazwisk. Wszyscy poszkodowani powierzyli swe fundusze Reicherowi w celach lichwiarskich. Reicher przyrzekł im bowiem wysokie oprocentowanie ich kapitałów.

Reicher rozporządzał funduszami wielu książąt, hrabiów, wogóle członków najwyższej arystokracyi. Wątpią więc, czy wobec tego wogóle przyjdzie do rozprawy sądowej, względnie, czy wszyscy poszkodowani zechcą wymienić swe nazwiska i stanąć przed sądem. To też było przyczyną, że Reichera nie ścigano. Aresztowano go dopiero na doniesienie karne jakiegoś biedaka, który poniósł w tej aferze szkodę kilku tysięcy koron.

Na dowód, w jaki sposób Reicher umiał wywoływać wrażenie, że jest majętnym, przytaczają dzienniki następujący fakt:

Pewnego dnia przyszedł do niego znany tutejszy arystokrata, żądając natychmiast 350.000 koron. Reicher odpowiedział:

— No! Jeżeli to takie pilne, to nie pójdę nawet do kasy. Otworzywszy biurko, wyjął cały pakiet banknotów po 1000 koron i wyliczył owemu arystokracie 350.000 kor.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 12 stycznia.)

Lwów. Początek posiedzenia o g. 10 m. 15. Odczytano spis petycyj.

Pos. Kurowiec zgłosił wniosek nagły w sprawie ograniczenia lub całkowitego odebrania wolnego poboru surowicy solnej gminom pow. kałuskiego i dolińskiego.

Interpelacyę wniósł między innemi pos. Marszałkowicz w sprawie wykonywania ścisłej kontroli nad księgarniami kolejowemi i wystawami sklepowemi z powodu rozszerzania się pornografii.

Marszałek udzielił urlopu p. Saremu na 8 dni, Senkowskiemu 4 dni, Battaglii 3 dni, oraz oznajmił, że pos. Puzyna z powodu słabości nie może wziąć udziału w obradach.

Rozprawa budżetowa.

Przystąpiono do rozprawy ogólnej nad budżetem na rok 1910.

Sprawozdawca dr Milewski zrzeka się głosu wstępnego.

Zabrał głos pierwszy mowca „contra“, pos. Lewicki, mówiąc, że w myśl zwyczajów parlamentarnych przy omawianiu budżetu zająć się należy nietylko stroną finansową, ale poruszyć i sprawy odnoszące się do stosunków politycznych i społecznych. Reprezentanci narodu ruskiego mają do czynienia z dwoma czynnikami sprawującymi rządy w kraju, z większością sejmową polską i administracyą polityczną, z rządem krajowym, który ma wpływ na kształtowanie się stosunków politycznych w naszym kraju.

Stosunkiem tych dwóch czynników wobec ruskiego narodu mowca musi się zająć i to tem bardziej, że w życiu obu kraj zamieszkujących narodowości nagromadziło się dużo palnego materyału, może nawet niepotrzebnie, tak, że stostosunki te nie zdążają do uporządkowania, lecz do coraz jaskrawszego zaostrzenia. — Do tego palnego materyału mowca nie chce dodawać ognia, ale sumienie nakazuje mu odkryć rany narodu ruskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 12 stycznia.

Petersburg. Ks. Michał grecki ma wstąpić do armii rosyjskiej.

Wybuch dynamitu w domu posła.

Wiedeń. Dziś rano w domu posła do Rady państwa i Sejmu dolno-austryackiego Leopolda Steinera wybuchła puszka blaszana, **napełniona dynamitem.** Mury domu są **uszkodzone.** Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Dochodzenie w toku.

Z organizacyi wojskowej.

Wiedeń. Razem z podwyższeniem kontyngentu rekruta i zaprowadzeniem nowej ustawy wojskowej nastąpi reorganizacya artyleryi fortecznej i zaprowadzony będzie generalny inspektorat dla tego rodzaju broni.

Zniesione w roku 1908 stanowisko dyrektora artyleryi fortecznej w Przemyślu zostanie reaktywowane pod nazwą: „komenda brygady artyleryi fortecznej“.

Śmierć Menelika?

Rzym. „Osservatore Rom.“ donosi, że cesarz Abissynii, Menelik, zmarł 23 grudnia; wdowa jednak zatrzymała jego śmierć w tajemnicy, chcąc zatrzymać rządy i nadal w swoich rękach.

Rzym. „Osservatore Romano“ donosi, że wiadomość o śmierci Menelika otrzymał od misyi katolickiej i że wiadomość tę uważać należy więc za prawdziwą.

Wybory w Anglii.

Londyn. Pierwsze wybory do Izby gmin odbędą się w sobotę. Będzie to jednak wybór tylko kilkudziesięciu posłów. Rząd sądzi, że dzień ten wypadnie dla niego korzystnie; w sobotę po południu bowiem wszyscy robotnicy są wolni i zapewnie gromadnie wezmą udział w wyborach. Na dziś i na jutro zapowiedziano tu 30.000 zgromadzeń wyborczych.

Londyn. Balfour wygłosił wczoraj na zgromadzeniu wyborczem mowę, w której oświadczył, że konserwatyści są pewni zwycięstwa.

Zamach na kandydata poselskiego.

Londyn. Z Cardish donoszą: Na kandydata do parlamentu, Samsona, wykonano zamach rewolwerowy. Samson wyszedł cało.

Kwestya kreteńska.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Rzymu, że odbywają się rokowania z rządem tureckim w sprawie ostatecznego uregulowania kwestyi kreteńskiej.

Chodzi mianowicie o to, aby Turcya zgodziła się na aneksyę Krety przez Grecyę za pewne odszkodowanie. Następnie mocarstwa europejskie zbiorą się na konferencyę, aby zagwarantować Turcyi jej dzisiejszy stan posiadania.

Neutralizacya kolei mandżurskiej.

Londyn. Z Tokio donoszą: Propozycya amerykańska w sprawie neutralizacyi kolei mandżurskiej wywołała w całej Japonii i w prasie japońskiej ogromne oburzenie. Prasa japońska zarzuca Anglii i Niemcom, że prowadzą dwulicową politykę i chcą pozbawić Japonię krwawo zdobytych korzyści.

Spisek republikański.

Lizbona. Urzędownie potwierdzają wykrycie spisku republikańskiego. Z magazynu broni skradziono dziesięć tysięcy nabojów.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Lizbony: Jak z Cascas donoszą, **zamordowano tam pewnego mężczyznę,** który w urzędzie celnym w Lizbonie skradł wielką ilość nabojów. W związku z tem morderstwem policya wykryła szeroko rozgałęziony spisek członków tajnego klubu. W lokalu tego klubu znaleziono wielką ilość masek, nabojów, sztyletów i innej **broni.** Aresztowano wielką liczbę osób. Z nich niektórzy złożyli bardzo ważne zeznania.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 12 stycznia.

Pierwszy dzień rozprawy.

Jak było do przewidzenia, z powodu mającej się rozpocząć rozprawy przed przysięgłymi przeciw Janinie Borowskiej, tłumy publiczności podążyły już o godzinie 8 rano przed gmach sądu karnego przy ulicy Senackiej. Lecz wejście do bramy sądu dobrze było strzeżone przez woźnych sądowych posiłkowanych policyą, tak, że do wnętrza gmachu dostać się mogli tylko szczęśliwi posiadacze biletów na salę i galeryę, sprawozdawcy dziennikarscy mający specyalne legitymacye, świadkowie i sędziowie przysięgli, którzy się musieli wykazywać wezwaniami. Nawet młodzi członkowie palestry i urzędnicy sądowi mniej znani musieli udowodnić odpowiedniemi legitymacyami, że mają prawo wstępu do gmachu i następnie na salę rozprawy. Takie same środki ostrożności przedsięwzięto na kurytarzach sądu, przed każdemi drzwiami prowadzącemi do sali Nr 20, gdzie się ma toczyć proces. Porządku w tym względzie doglądał sam wiceprezydent sądu karnego dr Pogorzelski, który wydał w tym kierunku woźnym bardzo surowe polecenia.

O godzinie 9 rano w sali rozprawy, zamkniętej jeszcze dla publiczności, zebrał się trybunał, prokurator, obrońca i zastępca rodziny ś. p. Lewickiego, obwiniona Janina Borowska oraz 36 sędziów przysięgłych i 9 zastępców, z których to grona, przewodniczący trybunału starszy radca sądu p. Hieronim Błonarowicz przystąpił do losowania ławy przysięgłych.

Ława przysięgłych.

Wylosowani zostali następujący sędziowie przysięgli:

1) Jakób Reich, właściciel realności.
2) Leon Butterteig, właściciel realności.
3) Władysław Potkański, urzędnik Tow. wzajemnych ubezpieczeń.
4) Józef Stachoń, właściciel dóbr.
5) Michał Stec, rękodzielnik.
6) Leon Braciejowski, krawiec.
7) Bolesław Bieńkowski, właściciel realności.
8) Romuald Niedźwiecki, urzędnik Tow. wzajemnych ubezpieczeń.
9) Wilhelm Mikuszewski, właściciel realności.
10) Jan Link, właściciel drogueryi.
11) Dr Henryk Matzke, lekarz-dentysta.
12) Adam Świderski, urzędnik Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Jako zastępcy pp.: Salomon Scheinowitz, dzierżawca dóbr i Józef Kaliciński, krawiec.

Po losowaniu.

Po odebraniu przysięgi od przysięgłych, którzy się usadowili na swych ławach, zajęli miejsce członkowie trybunału przy głównym stole. Przewodniczącym trybunału jest, specyalnie delegowany do tej rozprawy, radca apelacyjny przy sądzie cywilnym Hieronim Błonarowicz, obok którego, jako wotanci, zasiadają: radca sądu wyższego Jasiewicz, radca Kopf i sędzia Kraus. Obok oskarżyciela publicznego, prokuratora dra Kazimierza Marowskiego, zajął miejsce w charakterze oskarżyciela prywatnego, zastępca rodziny ś. p. Lewickiego, adwokat dr Zygmunt Klębkowski; na miejscu obrońcy obwinionej zasiadł adwokat dr Ludwik Szalay, przy osobnym stoliku zasiedli lekarze rzeczoznawcy: dr St. Jankowski i prof. dr Wachholz, oraz dr Kwiatkowski dla obserwowania podsądnej.

Za ogrodzeniem, oddzielonem żelazną baryerą od reszty publiczności, znajdują się miejsca sprawozdawców dzienników. Przy stole dziennikarskim, przy którym może swobodnie pisać najwyżej sześciu, ustawiono 10 krzeseł, ostatecznie dla dziennikarzy wstawiono drugi stółł obok stołu obrońcy. Obok korespondentów pism miejscowych zasiedli korespondenci zamiejscowi, z których kilku, z braku miejsca przy stole, stanąć musiało w tłumie publiczności, czyniąc notatki na papierze, położonym na baryerze.

Publiczność.

Tymczasem otwarto salę i galeryę, która się natychmiast zapełniła. Z gwarem i szumem, nie bez utarczek i sprzeczek z woźnymi, weszło na galeryę kilkadziesiąt pań, które zajęły wszystkie siedzące (innych obecnie niema na galeryi) miejsca. Wszystkie uzbrojone w „pincenez“ lub lornetki; patrzą badawczo na salę. Wzrok ich przenosi się kolejno na osoby, usadowione na sali, zatrzymując się dłużej na Janinie Borowskiej.

Audytoryum na sali również bardzo interesujące. Po raz pierwszy znalazły się także panie, dla których wstawiono szereg krzeseł. — Osobny przedział (ogrodzony jak w klatce) wypełnili adwokaci i obrońcy w sprawach karnych, oraz urzędnicy sądowi, prokuratorzy itp. Dopiero z tyłu, za osobną baryerą, są miejsca nierezerwowano, gdzie zgromadziło się wiele osób, naturalnie puszczonych także tylko za biletami.

Oskarżona Janina Borowska

weszła na salę, wśród ogólnej ciszy. Wszystkich oczy zwróciły się na nią. Weszła, a raczej wsunęła się cicho, krokiem chwiejnym, chwytając się muru, aby nie upaść. Ubrana w czarną suknię, w czarnym kapeluszu na głowie, twarz ma zasłoniętą gęstym, czarnym woalem, tak, że rysów twarzy nie widać, jedynie białość wprost przeźroczystą wychudłych dłoni, splecionych na piersiach, świadczą o nadzwyczajnem wyniszczeniu fizycznem podsądnej.

Na zlecenie przewodniczącego przyniesiono wygodny fotel, na którym usiadła obwiniona, obok usiadła dozorczyni więzienna, w czarnym kostyumie, w białym czepeczku na głowie. Na osobnem krześle siadł dozorca z karabinem w ręku.

Po uciszeniu się, przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonej na jej generalia. Na pytania przewodniczącego, odpowiada cichym głosem, że liczy lat 31, jest córką Jana i Teresy Klecanów, matka jednego dziecka, rygorozantka wydziału medycznego uniwersytetu Jagiellońskiego. Borowska odpowiada nie wstając z fotelu, tak samo nie powstała z powodu osłabienia podczas odbierania przysięgi od sędziów wylosowanych.

Akt oskarżenia.

O godzinie 10 przedpołudniem, protokolant rozpoczął odczytanie aktu oskarżenia. (Prawie dosłowny tekst aktu oskarżenia zamieszczamy w osobnym, nadzwyczajnym dodatku).

Przew.: (przerywając czytanie zwraca się do Borowskiej). Czy pani słyszy i rozumie akt oskarżenia? Chodzi o to, aby pani potem nie tłomaczyła się, że nie słyszała oskarżenia?

Borowska (ledwo dosłyszalnym głosem) Słyszę...

Protokolant odczytuje dalej oskarżenia, którego Borowska słucha w niemem milczeniu, od czasu do czasu podnosi dłoń do oczu, z których płyną łzy.

Godzina $10^{1}/_{2}$ przed południem. Czytanie aktu oskarżenia trwa w dalszym ciągu. Borowska siedzi nieporuszona, tylko od czasu do czasu, gdy oskarżenie przytacza listy ś. p. Lewickiego do niej i jej do niego, lub jego nastrojowo-erotyczne wiersze, dalej gdy jest mowa o Irenie hr. Tyszkiewiczowej, preży się na fotelu, białemi palcami przebiera nerwowo suknię lub podnosi chustkę do pełnych łez oczu, zwłaszcza gdy jest mowa o jej maleńkiej córeczce.

Dozorczyni i lekarze baczną podczas tego zwracają uwagę na Borowską, czy nie należy pospieszyć jej z pomocą lekarską.

I znowu, lecz tym razem głośnem wybuchła łkaniem Borowska, gdy w akcie oskarżenia zabrzmiały słowa:

„Przyszedłeś pan w obcej, bo nie swojej postaci, ubrałeś się w togę i zabrałeś miłość moją. Przyszedł pan, jak ktoś biedny, niedoceniony, a taki piękny. Gdy mówiliśmy o żonie pana, pojąć nie mogłam, jak ktoś, kto cię mógł nazywać swoim najbliższym, swoim ukochanym, mógł pana odejść. Pan nie powiedział, że żona pańska po sprzykrzeniu się została wygnana. Więc powstała we mnie myśl: „skrzywdzony, niedoceniony i biedny, co za tem idzie — tembardziej przezemnie kochany i bliski. A owa chwila, w rogu kanapki u mnie, gdy mówiliśmy o dziecku. Nawet i wtedy kłamał pan świadomie, potwornie, bo przecież znał siebie, pan mecenas“.

O godzinie 11 minut 15 przed południem ukończono odczytywanie aktu oskarżenia.

Przesłuchanie.

Przew.: A więc pani słyszała akt oskarżenia? Stoi pani pod zarzutem zabicia Włodzimierza Lewickiego. Czy pani poczuwa się do winy?

Borowska (cichym głosem) Nie.

Przew.: Czy pani sama pragnie mówić teraz obszernie w swojej obronie, czy ja mam pytać w porządku chronologicznym, a pani odpowiadać będzie na pytania?

Borowska: Ja bronić się nie mam przed czem...

Przew.: Owszem, stoi pani pod poważnym zarzutem skrytobójczego morderstwa. Pani powinna się bronić, tu jest sąd.

Borowska: Mnie chodzi o przedstawienie prawdy i jeżeli jedna osoba na tysiąc uwierzy temu, to mi wystarczy. Ze stanowiska prawnego nie potrzebuję żadnej obrony, gdyż jestem niewinną.

Przew.: Czy może pani jest zmęczona — zarządzę przerwę.

Ostatecznie Borowska zgadza się mówić, co następuje w odpowiedziach na pytania przew. Błonarowicza. Lewickiego poznała podczas pierwszego swojego sporu z p. Haeckerem w lutym w roku 1908, gdy sprawę jej miał prowadzić dr Rosenblatt. Z polecenia osób trzecich sprawę swoją oddała poleconemu jej adwokatowi drowi Lewickiemu, który od pierwszej chwili sprawą jej zajął się bardzo gorliwie.

Ja sama — mówi Borowska — do pierwotnej sprawy z Haeckerem nie przywiązywałam większej wagi i niesądziłam, że zaważy to na mojem życiu. Dopiero z biegiem czasu poznałam ogrom zarzutów mi uczynionych i postanowiłam się bronić. Oddałam więc sprawę po odebraniu jej od prof. Rosenblatta, dr Lewickiemu, z którym po wyjeździe moim z Krakowa na wakacye na wieś, prowadziłam korespondencye, lilylko w interesie mojego procesu.

Przew.: Czy pani miała od początku pełną wiarę i zaufanie do Lewickiego?

Borowska: Nie zupełną. Z różnych stron dochodziły mnie różne głosy...

Przew.: Że jest złym obrońcą?

Borowska: Nie. Mówiono, że jeżelibym tak zapłaciła 20.000 koron, tobym mogła być pewną. Czułam się bezsilną i niepewną. Dopiero w jesieni. gdy go poznałam bliżej, przyszłam do przekonania, że się może myliłam. Powoli zdanie zmieniłam. Człowiek ten mówił że jak świat szeroki, nie ma żadnego przyjaciela, oprócz swego wiernego psa. Był ambitnym, czuł swoje zdolności, wogóle czuł się człowiekiem w nieodpowiedniem dla siebie otoczeniu. Ś. p. Lewicki czuł, że się nie zmieni już to jego położenie, które nie uczyniło go szczęśliwym. Wątpię więc, czy kobieta, którąby takiego człowieka spotkała, nie zapragnęłaby stać się jemu najbliższą. Ja miałam taki okres życia wówczas, że wszystko było skierowane przeciw mnie, zdawało się więc, że pójdziemy razem. W każdym razie zajście to w mojem życiu miało znaczenie wielkie.

Przew.: Czy pani nie przyszło na myśl, że on żonaty, a pani zamężna?

Borowska: A naturalnie. On mówił mi, że miał rozwód... Różne powstawały projekta.

P. Pani zgodziła się na pożycie z nim?

B. O ilebym mogła zatrzymać dziecko i rozprawa z Hackerem wypadła pomyślnie.

P. A z mężem mogłaby pani tak łatwo rozejść się?

B. Wzięłabym seperacyę.

P. Mąż, którego pani w listach nazywa najszlachetniejszym itd., który tak opiekował się panią?

Oskarżona daje odpowiedź wymijającą.

Przew.: Jeden ze świadków zeznał, że ś. p. Lewicki wobec pani zachował się zupełnie godnie, a pani jakoś kapryśnie.

B. Być może, że tak się przedstawiałam, jak czułam, podczas gdy on umiał uczucia swoje więcej ukryć.

P. Jeden ze świadków zeznał, że pani mówiła, że go kocha i chce z nim umrzeć?

B. Nie mówiłam tego.

Że stosunek nasz stał się bliższym, niż powinien być, to już była rzecz Lewickiego. Stało się to z końcem września. Wtedy we mnie także wzbudziły się pewne wątpliwości co do natury i trwałości tego stosunku. Wtedy to chciałam wycofać nawet sprawę moją z jego rąk. Chciałam się dowiedzieć wówczas, jak się zachowa wobec mnie Lewicki, gdy nie będzie moim obrońcą. Wówczas wzajemny stosunek ułożyłabym z nim według własnej woli, a tak jako klientka musiałam być jeszcze powolną.

Poszłam wówczas do mecenasa Skąpskiego, uprzedziwszy poprzednio Lewickiego. A ponieważ to było już po wniesieniu przez niego wniosku dowodowego i że jest przekonany, iż jestem niewinną, oświadczył mi Lewicki, że musi podnieść publicznie, jako sprawa moja jest nieuczciwą, jeżeli ją wycofam z jego kancelaryi. Pozostawiłam więc sprawę w jego kancelaryi, nie chcąc przegrania procesu.

Przew.: Gdyby pani ogłosiła, że sprawę wycofuje z kancelaryi Lewickiego, to tego rodzaju deklaracya nie wiele by mu pomogła.

Borowska: Wtedy wezwałam telegraficznie męża, który natychmiast przyjechał. Oświadczyłam mu, że stosunek mój z Lewickim był bardzo przyjazny.

Przew.: Dlaczego pani telegrafowała po męża?

Borowska: To też dziwne pytanie:

Przew.: To nie dziwne. Kochała pani Lewickiego, jak to zeznała, skoro oświadczyła jednemu ze świadków, że jeżeli kobieta mężczyznę kocha, to i oddać mu się potrafi. Jeżeli pani już układała wyjazd na Węgry, skoroście się kochali wzajemnie, poco telegrafowała pani po męża?

Borowska: Rozmowę taką mogły prowadzić osoby bardzo sobie oddane. Ja mając dziecko, moją medycynę i męża musiałam prowadzić rozmowę bardzo poważną.

Przew.: Pani mnie nie rozumie. Mężczyzna nie będzie mówił o wyjazdach do Węgier i t. d. z kobietą, której nie kocha.

Borowska: Byłam przekonaną, że mnie kocha.

Przew.: Niechże więc pani wytłomaczy, dlaczego pani wzywała męża.

Borowska: Bo stosunek nasz przybrał formę niewłaściwą, wówczas zrodziło się we mnie pytanie wątpliwości: A nuż on mnie nie kocha.

O godzinie pół do 1 popołudniu przewodniczący odroczył rozprawę na godzinę.

Borowską przeprowadzono do osobnej poczekalni, gdzie przygotowany był dla oskarżonej posiłek.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 12 stycznia.

Świętokradztwo w Częstochowie. Naczelnik wydziału śledczego policyi warszawskiej p. Kowalik, delegowany do Częstochowy z powodu ostatnich wieści o wykryciu świętokradców, powrócił już do Warszawy. Wieści z Częstochowy brzmią wogóle pesymistycznie; aresztowano wprawdzie dwóch braci Winiarków, kochankę jednego z nich, Maryannę Nowakowską oraz owego zegarmistrza, Tkacza — wszyscy oni jednak wypierają się udziału w świętokradztwie.

Aresztowania w Warszawie. Z Warszawy donoszą:

O hrana warszawska wyprawia prawdziwe orgię samowoli, aby udowodnić władzom swą energię w wykrywaniu nieistniejącego ruchu rewolucyjnego. Agenci węszą nieustannie na wszystkie strony i najbłahsze powody, jak podsłuchana a źle zrozumiana rozmowa w cukierni, złośliwe doniesienia lub podejrzenie wystarczają do podejmowania rewizyj we dnie i w nocy i aresztowań, które się kończą uwolnieniem nazajutrz po aresztowaniu.

Jak słychać, w sferach obywatelskich postanowiono wysłać delegacyę do generał-gubernatora, aby tej bezprzykładnej samowoli położył kres.

Wczoraj dokonano dwóch nowych aresztowań, jak zwykle nieuzasadnionych. Aresztowany zosta mianowicie inżynier Henryk Mierzejewski w Warszawie i Jan Bryłowski, pomocnik rejenta w Grodzisku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Zakład Dra Steuermarka.
Leczenie promieniami Röntgena chorób skóry i włosów, nowotworów i t. d.
Starowiślna 1. 347

Biuro Spedycyjne Friedrich, Langer i Nadel
znajduje się obecnie 510 2 2
Kolejowa L. 3. Kolejowa L. 3.

Kto potrzebuje obuwia, niechaj się przekona.
WOJCIECH KAPERA
w Krakowie, ul. Sławkowska 24.
(w domu XX. Emerytów)
odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie
Obuwie męskie, damskie i dziecięce
z najlepszego materyału, 112
według fasonów francuskich i angielskich.

Specyalista chorób dzieci
Dr Wład. Filipkiewicz
b. I-szy asystent kliniki chorób dzieci Uniw. Jagiell., po odbyciu specyalnych studyów w Paryżu, ord.
ulica Dunajewskiego 1, I piętro.
234 16 20

Adwokat Dr E. Kahane
otworzył
kancelaryę adwokacką w Podgórzu,
obok Krakowa przy ul. Lwowskiej l. 14.

Wypadanie włosów,
wady urody cery twarzy
leczy się w lecznicy lekarsko-kosmetycznej
Dra LUSTRA
Kraków, ul. Floryańska 37.
Brodawki, znamiona, żyłki, pryszcze i t. d. usuwa się radykalnie prądem elektrycznym.
653 1 0

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·63. Renta majowa 94·95. Renta koronowa węgierska 92·40. Akcye austr. zakł. kred. 671·50. Akcye węg. zakł. kred. 799·—. Akcye Anglobanku 316·—. Akcye Unionbanku 598·—. Akcye Bankvereinu 548·25. Akcye Länderbanku 506·—. Akcye kolei państwowych 762·50. Lombardy 126·75. Akcye fabryki broni 704·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 754·50. Rima-Muranyi 668·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2658 — Losy tureckie 235·75. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 12 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 211·75. Tow dyskontowe 196·75. Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 12 stycznia. Pszenica na kwiecień od 14·33 do 14·34; pszenica na maj od 14·12 do 14·13; pszenica na październik od 11·97 do 11·98; żyto na kwiecień od 9·95 do 9·97; żyto na październik od 8·98 do 8·99; owies na kwiecień 7·68 do 7·69; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·69 do 6·70; rzepak na sierpień 13·70 do 13·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

Nowość!! - w tutkach do papierosów pod nazwą **„TEMIDA“** poleca znana ze swych wyrobów Fabryka **Rudolfa Herliczki w Krakowie.**

Zakład dentystyczny Podgórze — ulica Sokolska L. 1 tuż przy moście 537 2 8
Adama Rosensahla b. kierownika szkoły lekarsko-dentystycznej w Warszawie.
Zakład otwarty od 9—1 i od 3—6 w niedziele i święta od 9—1.

Najlepsze francuskie
Bibułki do papierosów „LE SUBLIME"
Skład główny: 217 5 10
Jac. Schnabl & Co, Wiedeń, I., Predigerg. 5

Cukiernia i Restauracya

w ruchliwem mieście prowincyonalnem, dobrze się rentująca, z powodu stosunków familijnych do odstąpienia. Wiadomość pod **K. 25.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inseratowego. 634 1 3

Sklep

z przyległym pokojem przy ul. Szewskiej l. 5, do wynajęcia od 1 kwietnia. 636 1 2

Kandydat notaryalny

poszukuje posady od 1 lutego b. r., chętnie z niemiecką praktyką. Zgłoszenia pod **A. Z.** poste restante **Kraków.** 647 1 2

Futro męskie

piękne rosyjskie barany do podróży, w zupełnie dobrym stanie, do sprzedania, za przystępną cenę. Oglądać można w zakładzie kupna i sprzedaży p. Machowskiej, ul. św. Anny 5. 637 1 2

Najlepsza, najtańsza i najsmaczniejsza herbata jest z marką „DZWON"
¼ f. okruchów z herbat 70 h.
¼ f. liściowej herbaty 1 Kor.
¼ f. Ceylon. herbaty 1·20 K.
u firmy - - - - - A. Lisowski „FORTUNA"
Kraków - - - - Sukiennice 23.
235 11 25

Kandydat budowniczy

poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod 1910 poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 646 2 5

DO SPRZEDANIA

maszyna do robienia pończoch, prawie nowa, Popa Nr 10, flet z kości słoniowej, srebrne klapy i okucia Zieglera klap 13. Wiadomość: Podgórze, ulica Rękawka 31, I piętro, na prawo. 645 1 3

Poszukuje

miejsca do haftu i szycia w prywatnym domu. Zgłoszenia pod l. 24. poste rest. Kraków. 635 1 6

Do sprzedania

maszyna pierścieniowa i krawiecka, zupełnie jak nowe, Singera, i spiżarka większa kuchenna, tanio do sprzedania. Ulica Karmelicka 60, stróż wskaże. 633 1 6

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 119 9 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Mleko wyborowe

prosto od krowy, nadzwyczajne dla niemowląt i rekonwalescentów. Zamawiać można codziennie między 2—3, ul. Lubicz 2, w pałacu, parter prawy. 644 1 3

6000 koron

potrzeba na bardzo dobrą hipotekę. Zgłoszenia pod **6000** poste restante **Kraków.** 594 2 3

Kawaler

lat 30, współwłaściciel fabryki i z pewnym kapitałem, z braku znajomości ożeni się z inteligentną panną lub wdową, najchętniej z prowincyi, wiek obojętny, posiadającą kilkanaście tysięcy koron, mających dopomódz do wybudowania samoistnej fabryki. Zgłoszenia pod **„Postęp"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 650

Broń

najstaranniej ostrzelaną, opatrzoną państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonana, z poręczeniem za działanie bez zarzutu — wysyła
C. i k. nadw. dostawca
HANNS KONRAD
Brüx, Nr 313 (Czechy).
Rewolwer K 5·50, 7·50, tercerole K 2·—, 2·70. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka. Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 374 3 13

Atelier malarskie

Pokój frontowy, duży, urządzony, na 2 lub 3 osoby, na I p.
Pokój na II p., są do wynajęcia zaraz przy ul. Długiej 37.
Wszystkie trzy pokoje mogą być z utrzymaniem.
Wiadomość tamże na II p. 641 1 3

Parcela budowlana

tuż za plantami, jak również kilka parcel i realności w wielkim Krakowie, bardzo korzystnie do nabycia. Wiadomość w Krakowskiem biurze ogłoszeń, Karmelicka 15, parter, oficyny, między 4 a 6 po południu. 655 1 3

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy M. Jawornicki Kraków
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
17 5 0

Właścicielka

pierwszorzędnego renomowanego pensyonatu, poszukuje wspólniczki, posiadającej odpowiednie warunki. Zgłoszenia najpóźniej do 1 marca b. r. przyjmuje: Krakowskie biuro ogłoszeń, Karmelicka 15, parter, oficyny. 654 1 3

Poszukuje się
praktykanta

z ukończoną szkołą wydziałową lub niższą gimnazyalną do biura spedycyjnego: **„Vorzimmer i Ska", Kraków, ul. Kolejowa 1.** 651 1 2

Uda się

niespodzianka, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 326 (Czechy). 381 3 13

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 10 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? 9) czy mógłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 25.** 292 4 0

Posada urzędnika

do podróży, przy renomowanem Towarzystwie Ubezpieczeń, do obsadzenia.
Warunki: stała płaca, względnie dyety na podróż, i prowizya, a po krótkim czasie stabilizacya.
Reflektuje się tylko na osobę inteligentną, z kwalifikacyą do organizacyi. Pierwszeństwo mają akwizytorzy, którzy mogą wykazać swe zdolności.
Dokładne oferty z podaniem wieku i życiorysu pod napisem **„Organizator"** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 607 1 2

Spólnik poszukiwany do rozszerzanego interesu technicznego. Pożądane zajęcie się administracyjno-handlowym działem. **C. S. J.** poste restante **Kraków,** za kwitem. 341 6 7

INDRA-TEA

najlepsza i najtańsza herbata.
6497 10 10

201 18 104
Zakład krawiecki
MARCIN CZAJA i WŁ. RECHOWICZ

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej L. 24
Poleca wielki wybór materyałów.
Wszelkie zamówienia uskutecznia się według najnowszej mody.
Wykończenie artystyczne.



Po użyciu. Przed użyciem.

Takie cudowne działanie wywiera
przetwór
KOLA-DULTZ

najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Usposobienie myśli, czynność i każde poruszenie ciała są zależne od mózgu. Zniechęcenie, ból głowy, znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu, są oznakami braku sił do życia. Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rześki, ze swobodną myślą, zdrowym rozumem i silną wolą, kto chce w pracy i zajęciu znaleźć przyjemność, niech zażywa Kola-Dultz. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew, a udzielając siły i życia, działa skutecznie na każdy organ ciała.
Kola-Dultz

daje ochotę do życia i siłę działania,

a również uczucie młodości wraz ze zdrowiem i siłę czynu, które ręczą za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.
Proszę używać jakiś czas Kola-Dultz codziennie, a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość, a jego działanie sprawiać będzie poczucie pełnych sił i zdrowia. 603 1
Kola jest polecany przez lekarskie powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatoryach dla chorych nerwowo.

Proszę żądać Kola-Dultz darmo!

Daję więc każdemu sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartkę pocztową z podaniem dokładnego adresu, a prześlę natychmiast za darmo i opłatnie dawkę Kola-Dultz, zupełnie wystarczającą do poznania jej skutecznego działania i cudownej siły.
Według uznania można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast, aby nie zapomnieć.

Skład główny: Hofmann, apteka, Mauer-Wien, XV 1, No. 499.

Jedyny warsztat reperacyi KUCHENEK NAFTOWYCH „PRIMUS"
Kraków, Dominikańska 2 (obok Jatek)



posiada na składzie wszystkie części do „Primusów", jakoteż nowe „Primusy", prawdziwe pat. szwedzkie.
Posiada aparat do przeczyszczania :: główek prymusowych. ::
ADAM BERNARDYŃSKI przedtem **WŁ. BERNARDYŃSKI**
blacharz 553 2 5
konc. instalator wodociągów i gazowego oświetlenia.

Stylowe meble i dekoracye

kompletne urządzenia pokoi, will, zakładów leczniczych, hoteli, lokali itp. według projektów fachowych architektów i artystów malarzy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 461 16 0
Józef Sperling, Kraków, Dunajewskiego 7. (Podwale 14).

Kto szuka

dobrego, niezawodnego źródła nabycia przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, niech zażąda kartą koresp. obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek od firmy c. i k. dostawca dwora **Hanns Konrad, w Brüx Nr 329 (Czechy).** 384 2 13

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, 1 kg. 4 K, ciemne 1 kg. 3 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką **Tomasz Chaloupka,** Světec u Biliny (Czechy). 254 9 0

Lokal składający się z 2 sklepów frontowych, 2 ubikacyi od podwórza, piwnic i składów, zaraz do wynajęcia. Duże piwnice urządzone na lodownie zaraz do wynajęcia. Wiadomość w hotelu pod Różą. 540 3 3

Do wynajęcia

pokój umeblowany, Krupnicza 16, II p. 528 4 5

Pokój duży

frontowy, z umeblowaniem, dla małżeństwa może być z kuchnią wraz z naczyniem lub tylko pokój dla osób poważniejszych z utrzymaniem lub bez, dla miejscowych lub przejezdnych. Wielopole 7, I p., na prawo. 435 4 4

Pączki i chrust

codziennie świeże
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 156 7 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Panna

jako kopistka budowlana i buchalterka, lub jako ekspedyentka sklepowa, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracyi **„Nowin".** 632 2 5

Ocyle H., Lodowce, Łyżwy na lód i rolkowe, Scyzoryki, Brzytwy, Aparata do golenia **„Gillette"** narzędzia rzem. dla amatorów, poleca w największym wyborze
ALFONS MENŠIK
handel żelaza — Floryańska 34.
246 10 10

Karetka na gumach

jednokonna, lando, półkryte powozy, wózki, sanie i t. p. do sprzedania. Kraków, Zwierzyniecka 35. 531 4 6

Nowość! Nowość!
„Korona"

patentowane 487 3 6
chodniki na kamienne posadzki i schody



w dowolnych wielkościach.
Setki podziękowań!

drewniano-klockowe, impregnowane — **nieocenione w użyciu.** — **Wzory,** które są b. praktyczną rogóżką, wysyłam za nadesłaniem K 1·20. — W Krakowie i Lwowie okazuję na żądanie.
Prospekty wysyła darmo i opłatnie tylko
A. Surowiecki, Kraków, ul. Mierzała 7.

Oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 332 (Czechy). 386 1 13

L. 135.101/09. 638

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem sprzedania wiosennego zbioru wikliny w r. 1910 z gruntów w Dąbiu-Płaszowie ad Kraków, w starym łożysku Wisły i na łąkach Gminy m. Krakowa własnych, odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac WW. Świętych l. 6, II p.) **we wtorek dnia 25 stycznia 1910 r.** o godzinie 12 w południe publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych i znaczkiem na 1 K ostemplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 300 koron, które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 4 stycznia 1910.

Inteligentna panna

z dobrego domu znajdzie zajęcie w większym interesie handlowym jako kasyerka. Kaucya wymagana. Zgłoszenia piscmne z wymienieniem wysokości kaucyi: Leopold Aksmann, Floryańska 31. 643 1 5

Centralne Biuro Spedycyjne W. Bujańskiego Nast.

Kraków, Hotel Drezdeński.
wysyła **szybko i tanio** pakunki **podróżne** oraz uskutecznia **spedycye wszelkiego rodzaju.** 253 9 10

Wynajmę pokój przy inteligentnej rodzinie. — Zgłoszenia: „Nauczycielka" poste restante **Kraków.** 583 2 5

Pokój

frontowy, duży, z obsługą, z utrzymaniem lub bez, od 15 stycznia do wynajęcia. Dębniki, Pocztowa 8, I p. 588 2 2

Płatniczy z kaucyą 400 koron, poszukiwany od 1 lutego. Adres: „Bar amerykański", Rzeszów. 628 2 3

10 wag dziecięcych

(dziesiętnych i przesuwalnych)
do wypożyczania posiada Skład przyrządów lekarskich, pod firmą 626 1 8
Dr Bolesław Drobner
w Krakowie, pl. Szczepański 2. Telef. 415 c.
Tygodniowe wypożyczenie koron 2·—.
Miesięczne wypożyczenie koron 6·—.
Za miejscowe wysyłki uskutecznia się również.

Kucharz z dobremi świadectwami, szuka posady. Zgłoszenia u p. Broczkowskiej, ulica Sławkowska l. 9. 617

Cztery duże pokoje

nyża, przedpokój i kuchnia przy Placu Maryackim l. 8, I piętro, **zaraz** do wynajęcia. 489 3 3

2000 kor. na hipotekę

potrzeba zaraz. Zgłoszenia pod „Fortuna Nr 9637" poste restante Kraków, za okaz. kwitu inserat. 356 3 3

L.: 7034. 538 2 3

Obwieszczenie.

Gmina miasta Chrzanowa zaraz z wiosną 1910 r. zamierza przystąpić do budowy budynku piętrowego większych rozmiarów na pomieszczenie szkoły ludowej w Chrzanowie. W tym celu rozpisuje się licytacyę ofertową na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dnia 15 grudnia 1909, która odbędzie się w tutejszym Urzędzie dnia 24 stycznia 1910 o godz. 11 przed południem.

Warunki ogólne i szczegółowe, wedle których odbędzie się postępowanie ofertowe, oddanie robót i ich wykonanie, jakoteż plany, kosztorysy i formularze do ofert i t. p., znajdują się w Urzędzie miejskim tutejszym, gdzie można je przeglądać w godzinach urzędowych i gdzie oferenci otrzymać mogą bliższe wyjaśnienia, dotyczące przedmiotu oferty.

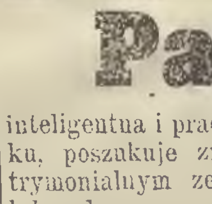
Termin do wnoszenia ofert upływa dnia 24 stycznia 1910 o godzinie 11 w południe i wtedy nastąpi protokolarne ich otwarcie.

Chrzanów dnia 4 stycznia 1910.

Burmistrz:
Dr Keppler w. r.

Panna

inteligentna i pracowita, w średnim wieku, poszukuje znajomości w celu matrymonialnym ze starszym kawalerem lub wdowcem na stałej posadzie. Rzecz traktowana poważnie. Zgłoszenia pod **K. W. 500** poste restante **Nowy Sącz.** 629 2 3



Proszę zażądać

gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z 3000 odbitek zegarków, wyrobów złotych, srebrnych i t. d.
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx
HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 303 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 363 3 13

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.